NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Miłość Ojczyzny To Poświęcenie Wśród Pracy Ciągłej — Bez Wytchnienia.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 7. WTOREK, DNIA 9-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 9), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WOJNA MLECZNA ZAOGNIA SIĘ

FRANCJA POWIĘKSZA IMPORT Z AMERYKI.

Między Ameryką i Francją Nastąpiło Porozumienie Po Kilkumiesięcznych Pertraktacjach Handlowych.

Paryż, 9. stycznia. — Nieporozumienia handlowe między Francją i Stanami Zjednoczonymi zostały pomyślnie załatwione. Rząd francuski zgodził się powrócić do pełnej kwoty importu towarów amerykańskich. Wiadomość o powiększeniu importu z Ameryki opublikowano w oficjalnym piśmie rządu francuskiego. Wiadomość ta mówi, że import towarów amerykańskich, który zmniejszono do 25 procent ogólnej kwoty, zostanie powiększony w czwórnasób. Francja, według twierdzenia obserwatorów, zmniejszyła import towarów amerykańskich, aby mieć sposobność przeprowadzenia targów handlowych z innemi państwami w Europie.

Wiadomość ogłoszona w oficjalnym organie rządu francuskiego została potwierdzona przez tutejszą ambasadę amerykańską.

"Śmierć Pułaskiego" Pojedzie Do Washingtonu.

Od Prezeski Związku Polek, panny Emilji Napieralskiej, dowiadujemy się, że ta organizacja nabyła obraz Batowskiego „Śmierć Pułaskiego" żeby złożyć go w darze Stanom Zjednoczonym.

Obraz ten wisiał, pospołu z innemi, na wystawie w jednej z sal stanowych w budynku federalnym.

Wręczenie tego daru Stanom Zjednoczonym ma się odbyć wśród odpowiednich uroczystości po uprzedniem przeprowadzeniu w kongresie odpowiedniej uchwały jednomyślnej, ale kiedy to ma nastąpić i na czem będą polegały uroczystości — nie jest jeszcze wiadomem. Uchwała odpowiednia zostanie pewnie przyjęta podczas obecnej sesji kongresu i prezeska Związku Ponek, p. E. Napieralska, prawdopodobnie uda się w tej sprawie do Washingtonu.

Do nabycia pozostał jeszcze jeden wspaniały obraz Batowskiego, „Polskie Termopile", wyobrażający „błękitnych" żołnierzy w śmiertelnej walce z konnicą bolszewicką. Obraz ten również pokazany był na zeszłorocznej wystawie.

ANGLJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO AKCJI ROZBROJENIOWEJ.

Londyn, 9. stycznia. — Angielski premjer ministrów Mac Donald odbył wczoraj dłuższą konfgerencję z sir Simonem, angielskim ministrem spraw zagranicznych, który w ub. tygodniu powrócił z Rzymu, gdzie prowadził rozmowy z premjerem Mussolinim w sprawie roz brojenia, względnie uratowania konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

O czem mówiono na konferencji Simona z MacDonaldem nikt nie wie, lecz wyjawiono jedynie, że Simon, jadąc do Rzymu, nie zabierał ze sobą żadnych konkretnych planów rozbrojeniowych, które miał przedstawić Mussoliniemu. Przedstawiciel Anglji udał się do Rzymu, aby się bliżej zapoznać z planami Mussoliniego. Stanowisko Francji w kwestji rozbrojeniowej jest znane. Zadaniem Simona było zapoznać się z planami Mussoliniego, aby później spróbować, czy przy pomocy Wielkiej Brytanji nie udałoby się doprowadzić do porozumienia najpierw francusko-włoskiego a później francusko-niemieckiego. Premjer MacDonald, jak twierdzą dobrze poinformowani, nie stracił nadziei uratowania konferencji rozbrojeniowej i jest przekonany, że za pomocą wymiany myśli i przez gruntowne zbadanie planów obu stron, będzie można doprowadzić do porozumienia francusko-włoskiego i francusko-niemieckiego.

Dłuższy raport sir Simona będzie w tym tygodniu przedstawiony członkom rządowej komisji rozbrojeniowej w Londynie w celu gruntownego prze studjowania zawartości tego raportu. Sir Simon udaje się w końcu tygodnia do Genewy na otwarcie styczniowej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna swe obrady w dniu 15go stycznia.

WĘGIEL POLSKI W GIBRALTARZE BUDZI OBAWY ANGLJI.

Londyn, 9. stycznia. — „Morningpost" pisze o oburzeniu, jakie wywołał w górnictwie angielskiem fakt, że pewna firma brytyjska w Gibraltarze otrzymała ładunek 6,000 tonn węgla polskiego. Od pewnego czasu—stwierdza dziennik — węgiel polski konkuruje z węglem walijskim i północno-angielskim na morzu Śródziemnem, ale po raz pierwszy węgiel polski został wyładowany w samym Gibraltarze.

Przed dwoma tygodniami 30 000 tonn węgla polskiego przybyło do portów włoskich, wypychając z tego rynku węgiel brytyjski. Węgiel swój wysyła Polska na morze Śródziemne od czasu umów angielsko-skandynawskich. Przedtem państwa skandynawskie były dla węgla polskiego dobrym rynkiem.

Odkąd jednak węgiel polski został wyparty przez węgiel angielski, Polska usiłuje pozyskać rynki zbytu w krajach, zaopatrywanych dotychczas przez węgiel brytyjski — podkreśla dalej „Morningpost" — nie kryjąc zdenerwowania brytyjskich sfer węglowych z powodu ruchliwości polskiej w zdobywaniu rynków zagranicznych.

Walijscy posłowie do Izby gmin przygotowują interpelację, w której zażądają od rządu wyjaśnienia, dlaczego węgiel polski dopuszczono do Gibraltaru!

Życie Małego i Wielkiego Świata

Szef francuskiego sztabu generalnego, kontynuator światowej tradycji wojskowej gen. Focha i jeden z najbardziej zasłużonych organizatorów obrony Warszawy podczas najazdu bolszewickiego, gen. Weygand, podobno nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu.— Gen. Weygand nie jest ślepy na niebezpieczeństwo niemieckie i nie chce zgodzić się na samobójcze zamiary ministra wojny Daladiera, który zamierza skrócić czas służby wojskowej.

* * *

W Berlinie ukazało się w gazetach niedawno temu takie ogłoszenie:

— Samochód, kabrjolet, sześciocylindrowy w doskonałym stanie, zamienię na dziadka — aryjczyka. (Die Spritze).

* * *

U dobrego sprzedawcy wszystko jest dobre i... tanie.

* * *

„Piatiletka" sowiecka zaczyna wchodzić w modę. Ostatnio Turcja postanowiła przeprowadzić plan odbudowy kraju w następnych pięciu latach. Hitler zamierza ukończyć z Niemcami w czterech latach, a Rosja, zachęcona pierwszą „piatiletką" rozpoczęła drugą. Roosevelt planuje ukończyć przebudowę kraju w trzech latach.

* * *

Zacietrzewienie przeciwchrześcijańskie nowoczesnych reformatorów Meksyku przybiera czasem kształty wprost groteskowe. Ostatnio, raził ich św. Mikołaj rozdający podarki gwiazdkowe i zamiast św. Mikołaja — wprowadzili bożka swoich pogańskich przodków, Azteków, Quetcalcoatla. — Teraz więc ten krwawy bożek, któremu niegdyś składano ofiary w ludziach, awansował na „Gwiazdora" dziatwy meksykańskiej.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 9-go stycznia: — Św. Juljana.

Jutro, środa, 10-go stycznia: — Św. Agatona.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18. Zachód słońca o godz. 4:37.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pochmurno, prawdopodobnie lekki śnieg. W środę po większej części pochmurno; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 35 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej wieczór 28 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 7 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. 071.00; bondy 7-proc. $91.50; bondy 6-proc. $59.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

MLEKO DLA ŚWIŃ.



Dzieci w szkołach chicagoskich muszą się obywać bez mleka, ale nierogacizna na farmach musi mieć swój mleczny "lunch". Na rycinie, jeden z strajkujących farmerów napełnia mlekiem koryto dla swoich świń. Strajk mleczarski odciął niemal kompletnie dowóz mleka do Chicago i tylko niemowlęta i chorzy w szpitalach mają zapewnione swoje kwoty.

(Klisza Int. News).

Plan Kontroli Trunkowej Poparty Przez 40 Ustawodawców.

Rada Miejska Rozważa Dwie Ważne Poprawki.

Czterdziestu ustawodawców stanowych z miasta i okolicy zebrało się wczoraj na konferencji z majorem Kelly'm i wyrazili naogół zgodę na ostatnie projekty ustawodawcze, dotyczące kontroli trunkowej, wyłonione na konferencjach pomiędzy majorem i gub. Hornerem. Według porozumienia osiągniętego w ub. piątek w Springfield, Chicago dostałoby pewną miarę samorządu.

Po konferencji z majorem mówiono, że wszyscy obecni będą głosowali za nową poprawką, przewidującą podwójną komisję kontrolną. Jedna komisja miałaby nadzór nad licencjami na prowincji, a druga w powiecie Cook.

Innem wydarzeniem dnia odnośnie do sytuacji trunkowej był wydany przez komisarza policji Allmana rozkaz natychmiastowego aresztowania właścicieli tawern, którzy nie mogą się wylegitymować, że dostali licencję na rok 1934. Z 8,329 lokali uprawnionych do sprzedawania piwa, tylko 6,529 postarało się o licencje na sprzedaż trunków, kiedy Allman wydał rozkaz aresztowania.

Sprawa „bar" przed radą.

Komitet rady miejskiej dla spraw licencyj rozważy dzisiaj dwie ważne poprawki do ordynansu trunkowego. Jedna, mająca na widoku zniesienie kontuarów (bar) w tawernach, została wprowadzona przez ald. Northrupa, (rep. z 19tej wardy). Druga zawiera polecenie majora Kelly'ego, aby kobietom zabronić wstępu do wyszynków.

Na posiedzeniu stanowego wydziału stowarzyszenia Retail Liquor Protective Ass'n of Illinois, liczni przedstawiciele miasteczek w powiecie Cook zdeklarowali się za samorządem w odniesieniu do regulowania handlu trunkami.

Gub. Horner chory.

Ze springfield nadeszła wiadomość, że gub. Horner zapadł na silne przeziębienie i nie opuszcza domu. Wiadomość ta podała w nową wątpliwość akcję zbierającej się dzisiaj sesji legislatury w sprawie ustawodawstwa trunkowego. Niektórzy ustawodawcy mówili, że nieobecność gubernatora odbije się ujemnie na czynnościach legislatury i mówili, że sytuację możnaby wiele uprościć przez wyrzucenie wszystkich projektów trunkowych i zaczęcie od nowa. Niemniej jednak, są jeszcze szanse przeprowadzenia ustawodawstwa kontrolnego w przyszłym tygodniu.

Ustawodawca idzie do sądu.

Poseł stanowy Arthur T. Broche, rep., którego aresztowano w niedzielę nad ranem, kiedy nie chciał opuścić wyszynku po godzinie 2-ej, nową prawną godziną zamykania tawern, oznajmił wczoraj, że zajmie się wypróbowaniem w sądzie miejskiego ordynansu trunkowego. Broche zaatakował ordynans jako nieważny, kiedy sędzia municypalny Brooks wyrzucił postawione mu oskarżenie o zakłócenie porządku publicznego.

Broche zapowiedział, że będzie naglił właściciela tawerny, w której go aresztowano, aby trzymał lokal otwarty wbrew ordynansowi. Sędzia Brooks powiedział, że sam jest gotów przesłuchać próbną sprawę i podał sugestję, aby adwokat Broche'a zajął się opracowaniem nowej skargi. Zapewniono go, że to będzie zrobione.

Opozycja Przeciw Nazwie Pulaski Road Wzmaga Się.

Tutejsza „Tribune" wystąpiła w dzisiejszym wydaniu przeciwko przemianowaniu Crawford ave. na Pulaski Road. W artykule redakcyjnym ta gazeta pisze:

„W następstwie opinji referendarjusza sądowego p. Minera, sędzia Brothers wydał tymczasowy zakaz sądowy, zabraniający miastu zmieniać napisy Crawford ave. na Pulaski Road. Zakaz wydano na skutek petycji byznesmanów i właścicieli nieruchomości przy tej ulicy, któzy utrzymują, że zmiana nazwy będzie ich wiele kosztowała i wyrządzi im poważną krzywdę, albowiem w nazwie Crawford mieszczą się korzyści handlowe i marka, do zachowania których byznesmani i właściciele nieruchomości są uprawnieni.

„Od czasu do czasu rada miejska, działając pod naciskiem, nie liczy się z życzeniami i interesami obywateli, którzy indentyfikują się z nazwą miejsca, i którzy uważają, że mają prawo do zachowania nazwy. Ta obojętność Rady da się objaśnić politycznie. Entuzjastyczna grupa obywateli, rozrzuconych po całem mieście, zażądała zmiany nazwy dla zadowolenia sentymentalnego uczucia. Innych obywateli, w zmianie nazwy interesowanych bezpośrednio, reprezentuje tylko jeden alderman, podczas gdy pierwsza grupa cieszy się poparciem prawie wszystkich pozostałych aldermanów, wobec czego druga grupa przegrywa. Lojalność, która kazała domagać się zmiany nazwy, jest nietylko zrozumiałą ale i powinszowania godną. Każdy przecież rozumie dlaczego ludność Chicago polskiego pochodzenia chce widzieć dowód jej narodowego udziału w budowie amerykańskiej republiki. I bardzo dobrze, że ta ludność jest tak bardzo interesowaną, gdyż byłoby rzeczą przykrą, gdyby było inaczej. Istotą sporu stanowi naruszenie starych związków, żeby uwydatniać nowe.

„Słusznie zauważono, że zadowolić sentyment i dać uznanie można lepiej w związku z jakiemś nowem przedsięwzięciem albo drogą zamiany mniej upowszechnionych nazw, gdzie nie występują komplikacje byznesowe czy sentymentalne.

(Dokończenie na stronicy 6-ej)

GWAŁTY SZERZĄ SIĘ W MIEŚCIE I OKOLICY.

Niema Mowy o Mleku Przed Czwartkiem.

Chicagoski strajk mleczarski wkroczył dzisiaj w swój czwarty dzień i niema nadziei, aby doszło do jakiegoś porozumienia przed czwartkiem. Nie będzie więc dostarczania mleka do domów ani dzisiaj, ani jutro. Strajkujący farmerzy z Pure Milk Ass'n zacieśnili skutecznie blokadę dróg wiodących do miasta i odcięli dowóz mleka w 95 procent.

Pikiety strajkowe zatrzymały wczoraj dwa pociągi i najechały na kilka zakładów mleczarskich w południowym Wisconsin wylewając setki tysięcy kwart mleka i niszcząc maszynerję.

Noc gwałtów i zamieszek w okolicach farmerskich przyszła po dniu wandalizmu na ulicach Chicago. Kampanja teroryzmu w mieście była skierowana przeciw niezależnym dystrybutorom mleka, którzy próbowali dowozić mleko do domów. Wandale zatopili sześć wozów mleczarskich w rzece Chicago i podpalili dwa inne. W dziesiątkach innych wypadków, pobili, grozili i strzelali do woźniców mleczarskich, wybijali szyby w mleczarniach i wylewali mleko na ulice.

Niezależni robili członków unji woźniców mleczarskich odpowiedzialnymi za wiele aktów gwałtu. Nie łączono ich ze wszystkiemi wypadkami teroryzmu, ale każdy z trzynastu ludzi aresztowanych i identyfikowanych w związku z wandalizmem był członkiem unji. — Większość z nich była zatrudniona przez największą w Chicago mleczarnię Bowmana.

Wczorajszy dzień przyniósł nadto następujące wydarzenia:

1. — Aldermani Sutton i Terrell zarzucili, że obecny strajk jest rezultatem zmowy Pure Milk Ass'n i wielkich mleczarń chicagoskich przeciw niezależnym mleczarniom.

2. — Kongr. Sabath w Washingtonie prosił dept. sprawiedliwości o wglądnięcie w sytuację mleczarską w Chicago.

3. — Sekr. roln. Wallace oznajmił o zaniechaniu prób ustanawiania detalicznych cen mleka. Rząd będzie usiłował ustanowić ceny tylko dla producenta.

4. — Jedna wielka niezależna mleczarnia zażądała w sądzie federalnym ochrony rządowej przed teroryzmem.

5. — Chicagoska Rada Mleczna, reprezentująca większe mleczarnie, rozpoczęła wstępne kroki w kierunku załatwienia strajku.

W Mieście Brak Mleka; Rezerwy Wyczerpane.

Kwota Zapewniona Dla Dzieci i Chorych.

Z rezerwami zapasów mleka niemal wyczerpanemi z powodu strajku mleczarskiego i bez jaśniejszych widoków pokoju, miasto stanęło dzisiaj wobec ostrego braku mleka po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia strajku.

Blokada miasta była wczoraj wieczór tak kompletna, że ogólne dostarczenie mleka przez woźniców do domów wstrzymano na drugi dzień z rzędu. Podobnie jednak jak wczoraj, w mieście będzie dość mleka dla niemowląt, chorych i innych, dla których jest ono koniecznością.

Z rezerwami mleka wyczerpującemi się, próbowano wczoraj sprowadzić na wspólny grunt główne strony w strajku — 18,000 członków Pure Milk Ass'n, którzy produkują mleko dla Chicago i więcej niż 100 mleczarń, które to mleko kupują. Do północy nie osiągnięto jednak żadnego porozumienia. Dalsza akcja pojednawcza jest oczekiwana dzisiaj, jednak bez wielkich widoków powodzenia.

Urzędnicy obydwu stron przyznawali, że porozumienie zdaje się być odległem, zwracali jednak uwagę na fakt, że ci, co wymagają mleka, dostaną je. Dostateczne zapasy przywieziono pociągami i na mocy ugody pomiędzy zorganizowanymi kupcami i Pure Milk Association dystrybucja będzie kontynuowana dzisiaj tak jak wczoraj.

Kto chce dostać mleko dla niemowląt lub chorych musi telefonować do regularnych dostawców, którzy albo sami dostarczą mleko albo dadzą informację, gdzie je można dostać. Obsługa ta jednakowoż będzie ograniczona z powodu szczupłego zapasu mleka. Jak zwykle, mleko zaświadczone (certified) będzie dostarczane przez posłańców, bo na ten rodzaj mleka niema zakazu strajkowego.

WYSŁANNICY WASHINGTONU GOTOWI POŚREDNICZYĆ W STRAJKU.

Rząd Nie Myśli Narzucać Nowej Umowy.

Urzędnicy Pure Milk Ass'n zostali wczoraj poinformowani, że chociaż niema widoku natychmiastowego pokoju, federalna administracja rolnicza podejmie dzisiaj kroki w kierunku otwarcia układów pokojowych.

Dwaj reprezentanci AAA (Agricultural Adjustment Administration) byli wczoraj w Chicago. Oświadczyli oni, że rząd nie będzie próbował zmuszać zorganizowanych producentów mleka do przyjęcia nowej formy ugody rynkowej, jak to mówiły poprzednio pogłoski z Washingtonu.

W miejsce narzucania umowy, rząd będzie próbował obmyśleć jakiś przyjacielski plan, pod którym strony zainteresowane w lokalnym przemyśle mleczarskim — frakcje farmerów, dystrybutorzy i członkowie zorganizowanej i niezorganizowanej pracy — mogliby zapalić fajkę pokoju w następnym dniu lub dwóch dniach.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Nie miałem z święconą wodą nigdy nic do czynienia, ale uważam. I tak sobie myślę, że ona jeszcze zupełnie nie zmarniała w tym pałacu inwalidów i że musi na nią przyjść taki czas, kiedy jej te graty obrzydną. Masz szczęście, boś przyjechał w sam czas, tylko po jakiego djabła mnie tu ciągnąłeś za sobą? Przyzwyczajać mnie chcesz do śmierci, czy co? Czy może dla kontrastu? Bo wprawdzie i ja jestem przystojny, ale ty przy mnie jesteś Apollo, choćby dlatego, że nie masz kaprawych oczu. Ale zrób co ze mną, bo ja tu nie wytrzymam; albo załóż kawiarnię z bilardem, z whisky i panienkami, albo jedźmy stąd czemprędzej. Sam tu także długo nie wytrzymasz, bo ci ubranie wyjdzie z mody. Bolski! co?

Bolski rozmyślał nad czemś i nie zwracał uwagi na szczebiotanie Szoka, który się bał po nocy mówić głośno, więc mówił zciszonym głosem, z którego czasem przez szczerby w uzębieniu wybiegał nagły syk, albo charkot. Alojzy Szok miał bowiem gardło spalone do cna alkoholem i nikotyną. Zapalił właśnie papierosa i zirytowany milczeniem Bolskiego, począł się nad sobą użalać, z początku spokojnie, jak człowiek świadom krzywdy, po chwili jednak już wpadł w pasję, aż skończył tonem rozpaczliwie płaczliwym.

— Spodziewałem się prędzej, że umrę (Szok splunął ukradkiem), niż tego, że będę w kraju. Ojoj! Kraj się pewnie okropnie cieszy, że przyjechał z Paryża Alojzy Szok i rezyduje u swojego przyjaciela na galicyjskiej wsi. Co to jest wieś? Świństwo! Na wsi można umierać, to rozumiem, ale nie można żyć; ziemia jest zgniła i śmierdzi, dzień jest za jasny, a noc za ciemna. Widziałeś gdzie taką ciemną noc? Do tego wszystkiego człowiek jest na wsi zawsze sam i nie mając z kim, musi rozmawiać ze sobą, co jest czasem taką samą przyjemnością, jak rwanie zębów, jednego po drugim. Po co mnie to? Ty masz interesy, dostałeś spadek, no to siedź, ale ja tu po co? O pannę Relską nie będę się starał, bomi się nie chce. Ha! ha! Ona nie jest w moim guście. Zresztą ja mam narzeczoną. Ale ja się tutaj rozchoruje, bo mam wrażenie, że mnie z twojej łaski zamknęli do szpitala warjatów, gdzie ich było czterech, a teraz jest sześciu, bo i ty zwarjowałeś. Nie możesz tego klasztoru rozpędzić na cztery wiatry? Ja ci mówię, że zanim ich zjedzą wszy, to oni przedtem zjedzą ciebie; ja ci na to daję słowo honoru. Widziałem dzisiaj, jak ten szewc, ten Kusztyk, ta psiakrew jadł obiad, powiadam ci, szkoda, żeś ty tego nie widział; najstarszy lew u Barnuma nie je tak i tak łapczywie, jak ten łapserdak; mówię ci, wymów sobie u nich trochę miejsca na grób, bo ci niezadługo zjedzą nawet ziemię.

— Cicho bądź, Szok! — wtrącił Bolski, zasiadając na ogrodowej ławeczce, wciąż zamyślony i tylko jednem uchem słuchający bredzenia przyjaciela. Szok stanął przed nim i, oparłszy się na lasce, mówił nieustannie i w coraz szybszem tempie.

— Dlaczego mam być cicho? Chciałem ci to powiedzieć już dawno, tylko nie miałem kiedy. Ja muszę o ciebie dbać, bo ty niczego sam nie zobaczysz; powiadam ci, daj ty każdemu z nich sonet na drogę, potem sprzedaj tę przeklętą wieś i skończ z tym interesem.

Bolski się obudził: na wzmiankę o sprzedaży wsi, przypomniał sobie to, o czem mu mówiła Jadzia, że stary Relski ma uważać, „aby się ziemi nie stała krzywda."

Kiedy jechał tu z Paryża, rozmyślał już o tem, że sprzeda tę ziemię, która mu jest na nic. Po śmierci ojca, sądził, że ze sprzedażą nie będzie trudno, że ją wydzierżawi, lub coś podobnego uczyni; rozeźlił się na wiadomość, że Relski ustanowiony został strażnikiem tej wioszczyny i w tej samej chwili, kiedy zdumiony słuchał słów Jadzi, postanowił, że sprzeda wieś przy pierwszej sposobności.

— Słuchajno, Szok — rzekł — tu w pobliżu jest jakieś miasteczko, przez które przejeżdżaliśmy. Musisz tam którego dnia pojechać, ale w największej tajemnicy i rozpytać się, jak się to robi ze sprzedażą ziemi.

— Wysyłasz mnie do Chanaan — odpowiedział Szok, — ale dlaczego w tajemnicy? Jest twoje i chcesz sprzedać, po co tu tajemnica?

— Tak trzeba, wiem, co robię.

— Pewnie, że wiesz, — niech będzie. Kiedy mam jechać?

— Przy sposobności. Dasz sobie z tem radę?

— Chcesz, to ci sprzedam jeszcze tych czterech — odrzekł Szok i uśmiechnął się z lekceważeniem — ale co to znaczy czekać na sposobności? Sposobność jest, bo się tobie tak spodobało. To wystarcza.

— Wiem to i bez ciebie, — odrzekł w zamyśleniu Bolski, — ale z tem trzeba jeszcze czekać.

Szok spojrzał przez ciemność przenikliwie na jego twarz i namyślił się.

— Rozumiem, — rzekł, — jeszcze z tem potrzeba czekać.

— Nic nie rozumiesz, daj pokój.

— Dobrze, już nic nie rozumiem. Ale ty pamiętaj, żebyś ocenił przyjaźń! Przez ten czas, przez który tu jestem, mózg mi zjełczał, a dusza we mnie wyje; ja po nocach nie mogę spać, czytać niema co, gadać niema z kim. Twój pomysł, aby z tobą jechać, to było moje nieszczęście. Po co ja właśnie ciebie spotkałem na mojej drodze? Kto cię o to prosił, abyś mnie tu wlókł?

(Ciąg dalszy nastąpi).

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Salonica is the capital of Greece			
2. The difference between sizes on a shoe for length is ½ an inch			
3. The six-year molar is considerably larger than any of the temporary teeth			
4. In zero weather sound travels through dry air at 1,088 to 1,150 feet a second			
5. The water distance from Seattle, Wash., to Manila is 10,320 statue miles			
6. The chemical symbol for copper is "Co"			
7. Interest on $100 for 12 months at eight per cent, would be $7			
8. The pood is a Russian unit of weight			
9. A circle having a diameter of two inches has a circumference of 6.28319 inches			
10. Roque is classed as a noun in the English language			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.



Z Dekoven.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Od kilku tygodni na DeKoven — w codziennych potocznych rozmowach o niczem innem nie słyszy się, jak tylko o mających się odbyć na DeKoven Małopolskich Chrzcinach, urządzeniem których zajmuje się osobiście p. Stanisław Matuga. Chrzciny odbędą się dnia 28-go stycznia w sali parafjalnej, pnr. 710 De Koven ul. Czynione są wysiłki tak ze strony dyrygenta jak i uczestników gry, ażeby zapewnić jak najlepsze powodzenie zarówno moralne jak i materjalne. W programie biorą udział najtęższe siły dzielnicy DeKoven, cała sztuka jest „unikatem" w swoim rodzaju i odegrana będzie gwarą poszczególnych prowincji i osiedli Małopolskich. Cała scena odbywa się w Pogwizdowie, niedaleko Łużny. Tu jednak zaznaczyć wypada, że cała sztuka będzie nader zajmująca i budująca. — Ponieważ oczekuje się, iż wielka liczba przybędzie gości na owe chrzciny, które są połączone z balem.

*

Wciąż jeszcze wspominają ludziska przepiękną muzykę i śpiewy gwiazdkowe i rzeczywiście, że warto wspominać, gdyż nasza dzielna organistka p. Helena Piwowar wywiązała się ze swego zadania wyśmienicie. O godzinie 6-ej rano na pasterce, śpiewano polskie kolędy, do których oprócz organów, przygrywali następujący muzykanci: p. Jakób Piwowar grał na skrzypcach, również i mały syn jego Jan Piwowar też na skrzypcach, p. Józef Dęda na klarnecie, p. Franciszek Kowalik na kornecie, p. Władysław Krawczyk na skrzypcach, p. Jan Kowalik na trombonie, p. Józef Stoch na skrzypcach i p. Stanisław Wall na basie. W śpiewie chóralnym brały udział następujące panny Marja Brzozowska, Wanda Buś, Marja Grabska, Helena Kotowicz, Rozalja Kotowicz, Juljanna Mazurek, Paulina Niewińska, Albina Niezgoda, Bronisława Nowak, Bronisława Potempa, Józefa Potempa, Genowefa Skop, Aleksandra Trzeciak, Anna Trzeciak, Władysława Wanielista, Józefa Wiśniewska, Józefa Żołna, Zofja Radoń, Marja Żołna, pani Jadwiga Pałkoń; panowie Edward Szatkowski, Andrzej Wojtula i Bronisław Potempa. Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł to jakąś niespodziankę ci sami chcą, pono, urządzić w Wielkanoc.

*

W ubiegły wtorek o godzinie 8:30 rano odbył się skromny pogrzeb św. Edwarda Greena, zamieszkałego pnr. 733 S. State ul. Nieboszczyk przy zgonie liczył 62 lata. Nieliczna rodzina i znajomi z zachodniej strony miasta, brali udział w pogrzebie. Zwłoki zmarłego złożono na wieczny spoczynek na parceli jego siostry, na cmentarzu św. Wojciecha,

*

Regularne posiedzenie Tow. św. Apolonji, gr. 128 odbędzie się w tą środę o zwykłym czasie i w zwykłej sali posiedzeń.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie, w kancelarji parafjalnej.

*

Posiedzenie Tow. św. Wacława No. 2 odbędzie się w niedzielę d. 14go stycznia zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej.

*

Począwszy od poniedziałku d. 8-go b. m. ks. Sampoliński dorocznym tradycyjnym zwyczajem odwiedza swoich parafjan po kolędzie. W tym tygodniu rozpoczął na DeKoven, Bunker ul. Następnie odwiedzać będzie na 14-tej ul., Liberty itd.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych w ten wtorek, tj. dnia 9go b.m. miało swoje nadzwyczajne posiedzenie, na którem zadecydowano urządzić taneczną zabawę dnia 10go lutego.

*

Dnia 6-go stycznia o godzinie 5ej po południu, stanęli na ślubnym kobiercu p. Jerzy Tłapa z panną Cecylją Nowak. — Drużbowali panna Eleonora Tłapa z panem Franciszkiem Bouska. Skromne gody weselne odbyły się w domu rodziców pani młodej.

*

P. Stan. Matuga prosi, ażeby wszyscy amatorzy Chrzcin Małopolskich na DeKoven stawili się we wtorek na próbę punktualnie o godz. 8ej wieczorem. — Próby odbywają się w większej sali parafjalnej pnr. 710 DeKoven ul.

WIĘCEJ DZIECI.

Departament polityki populacyjnej w Niemczech, wydaje specjalny dziennik, w którym poleca regularnie rodzinom niemieckim mieć jak największą ilość dzieci. W jednym z artykułów wskazuje ów sławetny dziennik, iż przy systemie jednego lub dwojga dzieci wielu największych Niemców wogóle by się nie urodziło. I tak np. Bismarck, był czwartem dzieckiem z rzędu w rodzinie, złożonej z 6 dzieci. Kant był czwartem dzieckiem w rodzinie z 9 dzieci. Schuman, piątem z kolei, tak samo Bluecher, Mozart i Schubert. Artykuł idzie jeszcze dalej i stwierdza, że nawet przy systemie pięciorga dzieci nie urodziłby się Bach, który był ósmem dzieckiem z rzędu i Wagner, który był siódmem dzieckiem.

W zakończeniu tej oracji artykuł stwierdza, iż każda zdrowa para małżeńska powinna mieć conajmniej czworo dzieci, chociaż „maksimum nigdy nie da się ustalić."

W PENSJONACIE.

— Co to za hałas w sąsiednim pokoju, że nie można spać?

— To sąsiadka pańska zamówiła telefon z Berlinem i teraz ćwiczy się, ażeby w przeciągu trzech minut powiedzieć swemu mężowi wszystko, co ma na sercu.

SEZ YOU Answers

1. False. Athens. 2. False. 1-3 of an inch. 3. True. 4. True. 5. False. 6,923 statute miles. 6. False. "Cu". 7. False. $8. 8. True. 9. True. 10. True.

Aparat Radjowy Dla Rowerzystów.

Hollywood, ta stolica światowa filmów, a zarazem główna siedziba artystów i artystek filmowych, w wielu wypadkach kieruje modą pod wszelkiemi względami, bo nietylko pod względem strojów i sukien damskich, albo fryzur i kapeluszy.

Ubiegłego r. mieszkańcy Hollywood już od wczesnej wiosny wprowadzać zaczęli używanie rowerów. Ten przez kilka lat porzucony rower, używany tylko przez młodych chłopców szkolnych i dziewczęta, stał się na nowo modnym, a fabrykanci rowerów zacierali ręce z uciechy, ponieważ coraz większe zamówienia na rowery nadchodziły. Do jazdy na rowerach zabrały się szczególniej kobiety, ponieważ któryś z tamtejszych sławniejszych, czy więcej wziętych lekarzy miał powiedzieć, że jazda na rowerze wyrabia zgrabny kształt nóg i zapobiega obwisłości kadłuba.

Powrotna moda na rowery spowodowała również, że fabrykanci porobili w ich budowie rozmaite ulepszenia. Koła do rowerów zastosowano również balonowe, jak do samochodów, siedzenia zbudowano znacznie wygodniejsze, hamulce są już teraz na obu kołach, co znacznie ułatwia kierowanie i zatrzymywanie się, łańcuchy napędowe działają zupełnie cicho, a rama jest tak zbudowana, że ułatwia nietylko jazdę, ale wsiadanie i złażenie z roweru.

Niechcąc być zakasowanymi przez właścicieli samochodów pod żadnym względem, właściciele rowerów zapragnęli mieć jeszcze jedną dogodność, a mianowicie aparaty radjowe, któreby w czasie jazdy oddawały muzykę i śpiewy i temsamem jazdę uprzyjemniały. Trudno wprawdzie było początkowo zbudować tak mały aparat radjowy, któryby się do roweru nadawał i zarazem był dobry, wkońcu jednakże i te trudności usunięto i obecnie już są w handlu aparaty radjowe, które przy pomocy bateryj zapasowych, umieszczonych pod ramą, uruchamiają aparat, który znajduje się pomiędzy rączkami kierownicy. Nad aparatem znajduje się mała antena składana, a cały mechanizm jest zupełnie łatwy do uruchomienia w czasie jazdy.

BANDYCI CHIŃSCY WYRŻNĘLI W PIEŃ PATROL JAPOŃSKI.

W pobliżu miejscowości Suping Kai w Mandżurji doszło do krwawej walki między oddziałem żołnierzy japońskich w sile 30 ludzi a banda chińska, liczącą 200 członków.

Bandyci zabarykadowali się w trzech samochodach ciężarowych, gęsto ostrzeliwując się. W wyniku walki ogniowej 9 Japończyków zostało zabitych, a 11 ciężko rannych. Reszta żołnierzy którym zabrakło amunicji, poddało się bandytom, którzy wszystkich zmasakrowali.

LITWA UCZCI ROCZNICĘ POWSTANIA 1863 R.

Kowno. — W dniach od 3 do 31 grudnia odbywa się w Szawlach wystawa pamiątek powstania w 1863 r. dla uczczenia tej 70-tej rocznicy tegoż powstania. W muzeum „Auszra" gromadzone są z wielką starannością pamiątki historyczne ze Żmudzi. Organizatorzy wystawy objeżdżają zaścianki i dwory, gdzie zbierają materjały, jak oręż, fotografje, pamiętniki itd. Społeczeństwo polskie wita organizowanie tej wystawy z wielkiem uznaniem jako dowód wspólnej walki „Za naszą i waszą wolność".

PRACODAWCA.

— Czem jesteście z zawodu? — pyta sędzia oskarżonego.

— Pracodawcą!

— Jak to rozumieć? Komu dajecie pracę?

— Ano, panu, wysoki sędzio! Gdybym tu nie był, nie miałby pan żadnej roboty.

NA WSI.

— Czy ta rzeka głęboka?

— Ale dlaczego? Przecież pani widzi, że nie dochodzi nawet kaczkom do szyi.



Muzycy i Orkiestry Muzykalne Wśród Owadów.

Świerszcz, turkuć, pasikonik i piewik. — Podziemne komnaty turkucia. — Popularność świerszcza. — Kastaniety piewika. — Orkiestry muzykalnych owadów w lecie.

Ze sztuk pięknych posiada wśród mieszkańców naszego globu najwięcej adeptów—muzyka.

Uzdolnienie muzyczne mają nietylko ptaki, ale także niektóre zwierzęta ssące i—sześcionogie owady. Są wśród nich obdarzone zmysłem muzycznym istoty i muzyka ich w życiu ważną odgrywa rolę. Wszakże owady, jak świerszcze, turkucie, pasikoniki otrzymały w darze od przyrody instrumenty muzyczne, na których grą swoją się popisują.

Żyjący pod ziemią w wykopanych przez siebie korytarzach podziemnych, turkuć urządza koncerty, aby uprzyjemnić pobyt w ciemnościach. Leżąc podczas lata w cieniu na łące, można uchem dosłyszeć jego gędźbę subtelną, posiadającą więcej zabarwienia dźwiękowego niż gra muzykanta domowego świerszcza, wyprawiającego nieprzerwane w nocy koncerty.

Gdy zapalimy światło, świerszcze koncert przerywają, po chwili atoli przyzwyczajają się do światła i koncertują dalej.

Najpopularniejszym w Polsce muzykantem jest świerszcz i do jego muzyki można się przyzwyczaić. Zdarza się, że kucharz bez jego trelów usnąć nie może.

Świerszcz w kominie stał się niezbędną akcesorją w opowieści, a nawet w poezjach, oddających zacisze naszych chat i dworów. Po miasteczkach upodobał sobie szczególnie pobyt w piekarniach, skąd go jednak władze policyjne razem z karaluchem usiłują wypędzić.

Świerszcz był i jest stałym mieszkańcem naszych domów, a najbardziej kuchni, najwięcej bowiem odpowiada jego usposobieniu ciepło, wytwarzającego jego optymizm.

Po cicho spędzonym w szczelinie muru dniu wychodzi o zmroku na izbę dla poszukiwania pokarmów mącznych. W nocy daje się poznać jako niestrudzony skrzypek. Wydaje on dźwięki przez tarcie jedno o drugie stwardniałych skrzydeł pierwszej pary.

W świetle w kącie pokoju uchodzą szybko śmiesznie małe owadki bez skrzydeł, ale podobne do naszego grajka, zręczne i zwinne istotki. Są to młode świerszczyki.

W lecie od rana grają całe orkiestry muzykalnych owadów. Urok swoisty posiada ta gędźba, którą wytwarzają skrzydełkami srebrnemi, rozpiętemi jakby na strunach błonko-skrzydlne owady, jak pszczoły, szerszenie, osy, bąki itd. oraz komary. Brzęczenie komara koło ucha nie usposabia nas przyjaźnie, ponieważ często towarzyszy mu ukąszenie. Niewielka pociecha, że kąsają tylko samiczki komarów, gdy samce romantycznie szukają słodyczy w kwiatach. Wśród cykad zdobył sobie zasłużoną sławę muzykanta piewik. Korpus piewiki mają mały, głowę wielką. Są one mało ruchliwe, stąd mniej znane. mają po dwie pary skrzydeł błoniastych i oddzielny kunsztowny przyrząd muzyczny. Piewik podobny jest do szerszenia.

Na spodniej stronie tułowia ma on bębenek w formie pudełeczka. W bębenku znajdują się dwie suche łuszczki, naciągnięte pod błonkę. Produkcje muzyczne piewika można także uważać za ćwierkanie, lecz przypominają one także kastaniety dziewic hiszpańskich. Uchodzi on wśród owadów za dobosza. Interesującem jest, że nie wszystkie piewiki posiadają ten instrument, widocznie tylko te go mają, które okazały specjalne uzdolnienie muzyczne. Samce nie czekają, jak świerszcze nocy, lecz grają w pełnem świetle słonecznem.

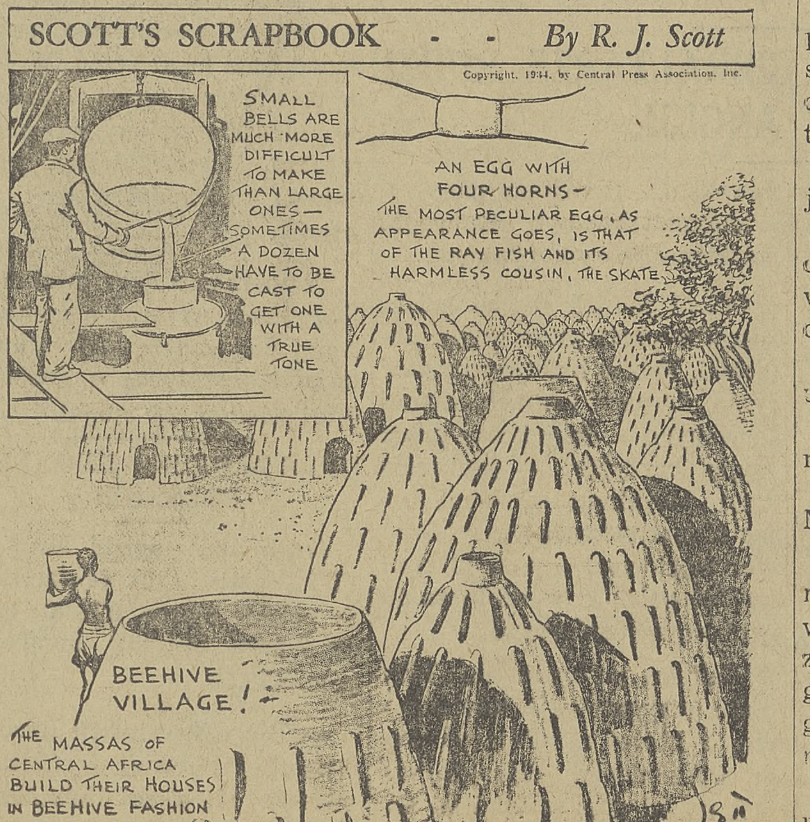
Muzykantów wśród owadów jest jednakowoż najwięcej za dnia na łące. Są niemi zielone pasikoniki, mające osobne instrumenty do grania. Zna pasikoniki prawie każdy z nas, ćwierkają bowiem pilnie także w ogrodach na trawnikach.

Wśród ptaków uprawia się także obok muzyki taniec. Najczęstszą sposobność mamy w obserwowaniu tańce u wróbla samca przed wybranką swego serca. Popisy takie odbywają się zwykle na podwórzu lub na drodze na gładkim i twardym gruncie. Wróbel tańczy solo przed samicą, która z widocznem zainteresowaniem przypatruje się pląsom. Rzecz dziwna, że w tańcu tym są figury naszego mazura lub oberka. Z wdziękiem przechyla wróbel, podobnie jak nasz danser, głowę na bok i w podgrygach okrąża samiczkę w półkolu, zamiatając przed nią skrzydłami ziemię, przyczem wydaje okrzyki, zdradzające jego temperament.

Znane są pląsy cietrzewia. Myśliwi opowiadają, że cietrzew jest zarazem śpiewakiem i baletmistrzem, dając przedstawienia—operowe. Weyssenhoff opisuje malowniczo i po mistrzowsku śpiew i tańce głuszcza w lesie o świecie.

Plastykami są też ptaki i owady. Pierwsze budują artystyczne nieomal gniazdka, owady zaś swoje mieszkania i urządzenia wewnątrz, świadczące o ich poczuciu symetrji.

Życie owadów jest obecnie przedmiotem starannych interesujących studjów, dość przytoczyć dzieła Maeterlinka o pszczołach, termitach i mrówkach i dzieła sławnego badacza francuskiego owadów Fabre'a, który życie całe poświęcił tym studjom.



SZANTAŻ.

Pan Bernard Szmondague, szef firmy „Szmondague i Wylewny" chodzi po gabinecie bardzo wzburzony. Przed chwilą otrzymał anonimowy list. Ten brzmiał:

Szanowny Szmondague!

O ile trzy dni nie zobaczę pod słomianką pańskiego mieszkania 100 zł., to żałuj pan, żeś się urodził. Ręka, noga, mózg na ścianie, oko na widelcu. Z pańskiego ukochanego synka pasztet.

Banda „Czarnejszyi".

P. S. A daj pan znać policji, to ja panu dam!

Pan Bernard długo walczył ze sobą, w końcu jednak pieniądze położył pod słomiankę.

Przez jakiś czas panował spokój. Po tygodniu jednak, w korespondencji obok monotonnych nakazów podatkowych i upomnień o pieniądze znalazł się znowu anonim:

Panie Benio!

Pan znowu położysz pod słomiankę 100 zł. Ja panu powiem jedno słowo: Pan spróbuj nie położyć!

Banda „Czarnejszyi".

Pan Bernard wpadł w rozpacz. Radził się krewnych i znajomych, przysięgał, że nie da — w końcu jednak położył pod słomiankę żądaną sumę.

Po kilku dniach w biurze firmy „Szmondague i Wylewny' zjawił się kędzierzawy młodzieniec i zażądał rozmowy z p. Bernardem.

— Jestem Salomon Mściwój Iksbajn — przedstawił się — z biura dyskontowania i wykupna weksli. Pan wykupiłeś swoje dwa weksle od firmy „Szatan i Syn" na 200 zł., więc panu odnoszę weksle.

— Ja nic nie wykupowałem.

— No te, z pod słomianki, pamiętasz pan?

— To pan jest ten szantażysta? Ja policję...

— Uspokój się pan, panie Benio — tłómaczył pogodnie brunet.—Pan wiesz, jak teraz każdy złodziej nie chce płacić? To my musimy pracować oryginalnie z szantażem. („Mucha").

W SZKÓŁCE.

Inspektor wizytuje szkołę powszechną. Zaczyna od pierwszego oddziału i zwraca się do czteroletniej dziewczynki z pytaniem:

— Powiedz mi, dziecinko, ile jest jeden plus jeden?

Maleństwo zakłopotane milczy. Nauczycielka chcąc uratować sytuację, pokazuje za plecami inspektora dwa palce.

Wówczas dziewczynka woła uradowana:

— Panie inspektorze, a pani nauczycielka, to pjosi wyjść.

NAUKA I DOŚWIADCZENIE.

— Z tej książki o magnetyzmie może się szanowna pani dowiedzieć, jak za pomocą hipnozy można opanować wolę jakiegoś człowieka, naprzykład swego męża i nawet na stałe zupełnie pozbawić go własnej woli.

— No, mój panie, do tego ja nie potrzebuję pańskiej książki.

Obiad Na Jutro.

Zupa Selerowa.
Kapusta Nadziewana Cielęciną.
Kartofle.
Sałata z Nadziewanych Buraków.
Cytrynowy Budyń.
Kawa.

Kapusta nadziewana cielęciną. — Kawałek pozostałej pieczeni cielęcej, wraz z łojem, którego jest dużo przy nerce i który zwykle pozostaje na półmisku, usiekać drobno lub przepuścić przez maszynkę. Główkę kapusty włoskiej lub białej sparzyć wrzątkiem. Gdy zmięknie, odcedzić, ułożyć na stolnicy i rozłożyć wkoło liście. Nakładać zaczynając od środka, po trochu siekanej, tłustej cielęciny, układając napowrót liście tak, aby się znów uformowała całą głową. Związać ją mocno grubemi nićmi. Dobrą łyżkę masła rozpuścić w rondlu, włożyć na to kapustę, posolić ją po wierzchu i dusić na wolnym ogniu, często przewracając, aby się ze wszystkich stron równo zrumieniła. Gdy zmięknie, wyjąć ją na półmisek, nitki zdjąć, a samą kapustę pokrajać, jak pomarańczę, na tyle części, ile jest osób przy stole. Tymczasem do pozostałego w rondlu sosu wsypać łyżkę mąki, zasmażyć; gdyby było za gęste, rozprowadzić rosołem lub wodą, dodając jeszcze zastygły na półmisku sos z cielęciny i pół szklanki śmietany. Zagotować raz i polać tym sosem kapustę lub podać go oddzielnie.

Sałata z Nadziewanych Buraków.

2 średniej wielkości buraki,
½ łyżeczki soli,
4 łyżki francuskiej przyprawy,
½ łyżki selery,
2 łyżki orzechów,
1 łyżka zielonego pieprzu,
1 łyżeczka tartej cebuli,
cilka ziarnek suchej musztardy,
środek wydrążony z buraków,
sałata.

Dobrze umyte buraki wrzucić do gotującej się wody i gotować do miękkości przez 45 minut. Po ugotowaniu, poobierać, wydrążyć środek i postawić aby wychłódły. Następnie popruszyć lekko solą, włożyć 1 łyżeczkę francuskiej przyprawy do każdego buraka i tak zostawić na całą godzinę. Tymczasem wymieszać pozostałe składniki z drobno posiekanem środkiem wydrążonym z buraków i pozostałą przyprawą. Tem wszystkiem wypełnić buraki i podać do stołu na świeżem listku zielonej sałaty.

Cytrynowy Budyń.

1 łyżka masła,
1 garnuszek cukru,
2 żółtka,
tarta skórka z jednej cytryny
3 łyżki soku cytrynowego,
1 garnuszek mleka,
2 łyżki mąki,
2 białka,
½ łyżeczki proszku do pieczenia.

Masło ucierać dobrze z cukrem do tego dodać żółtka po jednem ubijając doskonale po każdym dodaniu. Następnie rozmieszać sok cytrynowy z mlekiem i dodać zawijając w mąkę przesianą. Białka ubić na sztywną pianę z proszkiem do pieczenia. Dodać to do pierwszej mieszaniny, włożyć do masłem wysmarowanej kaserolki i piec w wolnym piecu przez 40 minut.



1651

SKROMNY, PROSTY FASON.
Anne Adams Modełko 1651.
Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i jeden jard kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Polski Klub Artystyczny Wybiera Się na Zabawę.

Polski Klub Artystyczny, biorący udział we wszystkich przed się wzięciach kulturalnych, — współpracuje obecnie z kompanją operową, która przed trzema tygodniami rozpoczęła pomyślnie swój pięciotygodniowy sezon operowy. Umowa z szefkami władz operowych została zawarta w celu nabycia biletów operowych na parterze po znacznie zniżonej cenie na Puccini operę „Turandot", mającą się odbyć w przyszły wtorek, dnia 16go stycznia w Civic Opera House, pnr. 20 N. Wacker drive. W operze tej odegra główną rolę Klement Laskowski, — członek Polskiego Klubu Artystycznego i znana śpiewaczka operowa Rosa Raisa. Opera ta będzie wystawiona w Chicago po raz pierwszy w środę, dnia 10go stycznia, na którą bilety wszystkie są już rozsprzedane. Kompanja operowa mając wiele nowych zamówień na tę samą operę postanowiła ją powtórzyć w następny wtorek. Otóż ugoda z kompanją operową została zawarta na takich samych warunkach jak dwa lata temu podczas występu sławnego śpiewaka operowego Kiepury.

Jeśli ktokolwiek ma życzenie skorzystać z tej świetnej sposobności, niech się zgłasza łaskawie o przedwczesne rezerwacje telefonując do panien: Pelagji Suchomskiej, Canal 0465, lub do Adeli Łagodzińskiej, Haymarket 7314 albo Kildare 5231.

Studenci Polscy Urządzają Zabawę.

Klub Polskich Studentów pod nazwą Chi Pi Sigma urządza 20-go stycznia zabawę towarzyską „Discovery Nite", w sali klubu Norske, przy Kedzie ave., na południe od Fullerton ave. Tańce rozpoczną się o godzinie 8:30 wieczorem. Klub Chi Pi Sigma należy do Stowarzyszenia Akademików Polskich w Ameryce, to też wiele młodzieży z innych klubów, członków tego stowarzyszenia, wybiera się na tę aferę. Do tańca przygrywać będzie muzyka Marie Gulio's Rhythm Flappers.

Komitet zabawy stanowią: Henryk Plonka, prezes, „Scotty" Polniaszek, kasjer, Alex. W. Olszewski, Florentyna Krutkiewicz, Helena Kubasiewiczówna, Eugenja Chilewska. Bilety na zabawę można nabyć po przystępnej cenie u członków komitetu.

USPOKOIŁ.

— Kelner, prędzej, niechże pan tu idzie...
— A co się panu dobrodziejowi stało?
— Połknąłem swoje zęby...
— Nie szkodzi, proszę pana — teraz przychodzi już tylko legumina...

ELEGANCKA SATYNOWA SUKIENKA.



Sukienka ta zrobiona z pięknej satyny z niskiem wycięciem z tyłu, olbrzymią kokardą i krótkiemi bufjastemi rękawkami, nisko opadającemi, ma piękny, a tak staroświecki wygląd. Do sukienki tej zostosowany jest naszyjnik perłowy i piękny klejnocik we włosach.

Co Się Da Zrobić z Kukurydzy.

Powiadają, że „i w Paryżu, nie zrobią z owsa ryżu." Ale z z kukurydzy, z tej naszej prostej, skromnej kukurydzy można sporządzać delicje kulinarne. Bo choć kukurydza już jest jedzona sama jako potrawa lub też jako mamałyga, polenta lub w innej formie, nie zmieszana z niczem, jest smacznem jedzeniem, to nie mniej przydatna jest i w rozlicznych kombinacjach. Oto dla przykładu przepis godny najwytworniejszej kuchni.

Kukurydza z selerami i oliwkami. — Ugotować przez 5 minut filiżankę selerów, pociętych w kostki, a następnie odcedzić. Kłaść naprzemian warstwami: całe ziarna kukurydzy, selery i drobno siekane oliwki (około ćwierć filiżanki) do rynki, posypać solą (trzy ćwierci łyżeczki) i kilkoma ziarnami pieprzu. Na wierzch dać dwie łyżki masła, polać mlekiem (dwie trzecie filiżanki) i zasypać omaszczoną tartą bułeczką lub okruszynami chleba (pół filiżanki). Piec około 45 minut, w piecu o temperaturze 375 stopni, albo dopóty, aż selery będą kruche. Powyższa porcja wystarczy na sześć osób.

Omlet kukurydzany. — Rozdzielić sześć jaj i ubić osobno żółtka, aż zgęstnieją i białka do sztywności. Dodać sześć łyżek wody gorącej, trzy ćmierci łyżeczki soli i jedną trzecią łyżeczki pieprzu do żółtek, a następnie wziąć białka. Do tego dodać pół funta ugotowanej kukurydzy lub zawartość półfuntowej puszki ziarn kukurydzy i włożyć do wymaszczonej gorącej rynki albo lepiej na dwie mniejsze patelnie. Gotować powoli, aż zarumieni się spodem, a wtedy wstawić do umiarkowanie rozgrzanego pieca (350) stopni, aż stężeje i wierzch będzie suchy. Złożyć we dwoje i wyłożyć na gorący półmisek, ubrać paseczkami słoninki i podać natychmiast. Starczy dostatnio dla sześciu osób.

Płaszcz z Rosyjskiego Kota.



Na powyższej ilustracji widzimy płaszcz z rosyjskiego kota, średniej długości, który jest podszyty tą samą granatową materją wełnianą z jakiej i sukienka jest zrobiona.

Elektryczne Tępienie Much.

Plaga much i innych owadów w okresie letnim jest dla mleczarni i innych wytwórni towarów spożywczych bardzo dotkliwa. Nawet po jak najstaranniejszem wytępieniu ich w danej ubikacji dostają się one do wnętrza przez otwarte okna. Aby temu zapobiec, stosuje się od dłuższego czasu w wielkich zakładach przemysłowych siatki ochronne, przez które przepływa prąd elektryczny o wysokiem napięciu.

Wstawia się mianowicie w drzwi i okna ramy zaopatrzone w druty, przez które przepływa prąd przetworzony przez mały transformator. Ramy muszą być tak zbudowane, aby od jednego drutu do drugiego nie przeskakiwała iskra i same druty dobrze muszą być izolowane od ramy, na której są rozpięte. Koszta prądu są minimalne, tylko sama instalacja jest troszkę kosztowniejsza, ale rentuje się podobno ze względu na wartość higjeniczną urządzenia.

W pewnej mleczarni naprzykład przy koszcie prądu kilku centów dziennie, ilość zabitych przez prąd owadów wynosiła 172,000. Giną one mianowicie przelatując przez siatkę wskutek porażenia prądem.

Również bardzo celowem urządzeniem jest zaopatrywanie samych lamp elektrycznych w siatkę, gdyż owady bardzo chętnie latają koło wolno zawieszonych lamp. Przelatując koło takiej lampy natrafiają na siatki elektryczne i giną porażone prądem. Umieszczone pod takiemi siatkami naczynia z wodą podchwytują opadające owady. Ten rodzaj tępienia owadów zastosowano nawet w ogrodach pomidorowych, gdzie szkodniki w pewnym okresie ciepłych nocy letnich latają koło krzewów. Pięć stóp nad ziemią umieszczone lampy elektryczne o sile 75 watt, przyciągają swem światłem do zabójczej siatki szkodniki, które giną pod wpływem prądu. Taka lampa mano starczyć na 60 stóp kwadratowych powierzchni, a instalacja potrzebna jest tylko na krótki okres kilku ciepłych nocy, kiedy ilość owadów jest najsilniejsza.

Niezwykłe Sałatki.

Trudno jest wymyśleć nową zupełnie sałatkę. Dlatego ciągle powtarzamy to co już było. Ale... Czy próbowała pani kiedy użyć kukurydzy do swej sałatki? Jednak to można zrobić, a dostaniemy bardzo dobrą potrawę.

Sałatka kukurydzana: — Marynuj zawartość dwunastuuncjowej puszki całych ziarn kukurydzanych i pół filiżanki utartej albo cienko siekanej marchwi w jednej trzeciej części przyprawy francuskiej (French dressing) przez godzinę, lub trochę dłużej w lodowni. Dodaj następnie jedną trzecią filiżanki siekanych dojrzałych oliwek i podaj na głębokim liściu sałaty.

Sałata z kukurydzy i papryki. — Odcedzić kukurydzę z puszki numer 2 całych ziarn kukurydzanych, dodać pół zielonej papryki i jeden pimiento, krajany w kostkę, posolić i popieprzyć. Marynuj w jednej ćwierci filiżanki przyprawy francuskiej (French dressing) w lodowni dopóty, aż będzie dobrze zimne. Podać na liściu sałaty. Wystarczy na sześć osób.

Sałata z buraczków. — Kilka ładnych buraczków ćwikłowych ugotować, obrać z łupinki i pokrajać w cienkie plasterki, które następnie ułożyć warstwami w słoju, przekładając każdą warstwę tartym świeżym chrzanem. Gdy pełen słój ściśle ułożony, wsypać dwie łyżki cukru na kwartowy słój, zalać octem, przegotowanym z wodą pół na pół, ostudzonym i odstawić w chłodne miejsce. Po dwóch dniach sałatka taka jest wyśmienita do wszystkich mięs.

Kobiety, Jak...Syreny i...Wino.

Jak Włoch Zwiedzał Warszawę Syreny...

Ostatnio, w rzymskim dzienniku „Tribuna" ukazał się artykuł pana Guido Puccio pt.: „Warszawa, jej kobiety i wino."

Pan Puccio, poznał Warszawę dość powierzchownie. Wiele rzeczy mu się bardzo podobało. Przedewszysktiem kobiety. — Twierdzi on nieco napuszenie, że niedarmo herbem Warszawy jest syrena, bo Warszawa jest miastem syren. „Posiada znacznie więcej pięknych kobiet, niż każde inne miasto." Polki, a raczej warszawianki, są według naszego gościa, nietylko piękne: "towarzyskie, inteligentne, potrafią być urocze."

Wielcy Panowie.

U mężczyzn Polaków uderzyła pana Puccio, który stykał się z nimi zapewne, przedewszystkiem, w nocnych dancingach, jedna cecha: hojność w dawaniu napiwków. Warszawa jest, według niego miastem ludzi, czekających na napiwki i tych, którzy je rozdają.

Owi rozdający są to „wielcy panowie do szpiku kości, lubiący wydawać bez rachuby."

Wschód i Zachód.

Przechodząc do opisu samego miasta, włoski gość robi jedną ogromnie trafną uwagę.

Warszawa ma dla cudzoziemca, zależnie od tego skąd przybywa dwojaki wygląd. Dla przybywających ze wschodu, jest Warszawa progiem cywilizacji zachodniej, odpoczynkiem po Azji. Dla tych znowu, którzy przyjeżdżają z Europy zachodniej, jest zapowiedzią zbliżającego się Wschodu. Ale mimo, że Warszawa obfituje w piękne gmachy, w świeżą zieleń parków i ogrodów i w wiele ładnych szczegółów, Włoch nie potrafi podać jej syntetycznej pochwały. Wada miasta jest, według niego, fakt, że położone, jest tylko na jednym brzegu Wisły i że Wisła jest mało uwzględniana w rozplanowaniu ulic, płynąc jak gdyby na uboczu.

I Wino.

Jeden tylko zakątek Warszawy podobał się Włochowi bez zastrzeżeń. To Stare Miasto, a zwłaszcza winiarnia Fukiera.

Dwie trzecie całego artykułu są poświęcone tym miejscom, które opisuje z malowniczym sentymentem.

TAJEMNICA NATRONU (SODY)

Natron można nabyć w aptece lub droguerji, najkorzystniej w większej ilości.

Przechowywać natron najlepiej w dobrze zamkniętym słoiku szklanym, żeby był zabezpieczony przed wilgocią, gdyż ta niszczy jego działanie. Słoik powinien być zaopatrzony kartką z napisem Baking Powder. Soda bicarbonica lub tym podobnym.

Aby sobie ułatwić gotowanie, smażenie, pieczenie potraw można z powodzeniem używać w kuchni natronu. Jest to środek tani i nieszkodliwy dla zdrowia, a dotychczas mało u nas w gospodarstwie domowem używany. Może on nam oddać takie usługi, że warto się bliżej poznać z jego własnościami.

Wiemy naprzykład, jak wcześnie trzeba zastawić groch, fasolę lub bób, żeby się ugotował i był miękki — przez dodanie szczypty natronu podczas gotowania możemy czas gotowania znacznie skrócić. Oszczędzamy na tak bardzo drogim opale — i zyskujemy na czasie.

Suchy groch należy dnia poprzedniego nalać wodą, aby roz pęczniał, przy dodaniu natronu na koniec noża — wystarczy godzina, aby się zupełnie rozgotował.

Świeże jarzyny, jak szpinak, groszek, fasolka, zachowują ładny zielony kolor, jeżeli doda się do gotowania nieco natronu; tak samo i czas gotowania się skraca.

Marchew pozostaje czerwona, brukiew — złocista i bardzo smaczna.

Gotowany owoc na kompot, do którego na gorąco doda się natronu, potrzebuje mniej cukru, gdyż natron usuwa nadmierną kwasotę owocu. W ogólności wszystkie pokarmy stają się łatwiej strawne, gdy przez dodanie natronu zbędne kwasy zostaną usunięte.

Mleko, które podczas upałów tak łatwo się warzy, można bez obawy przegotować po dodaniu natronu. Wszelkie potrawy, choćby niezupełnie świeże, jednak nie zepsute, można spożyć, jeżeli się doda przy odgrzewaniu nieco natronu, — jedynie konserwy i grzyby można spożywać tylko zupełnie świeże, w przeciwnym razie stają się niebezpieczne, a nawet trujące.

Kawa będzie aromatyczna i smaczna, jeżeli przy jej przyrządzaniu użyjemy natronu, szczególnie gdy woda jest twarda, nieodpowiednia do parzenia dobrej kawy. Przez dodanie natronu woda stanie się miękka, jakiej nam potrzeba do przyrządzenia wybornej kawy.

Oprócz drożdży używa się pro szek do pieczenia ciast, który nie jest niczem innem jak mieszaniną natronu i sproszkowanego kwasu winnego.

Przy zgadze jest szklanka wody z szczyptą natronu najlepszem lekarstwem.

Do pielęgnowania włosów nie nadaje się także twarda woda, gdyż nie rozpuszcza wydzielanego tłuszczu, dlatego należy dodać 0.7 uncji natronu i 0.07 uncji soli rogowej do gorącej wody, której chcemy użyć do mycia włosów. Mieszanina ta może zastąpić drogie proszki do mycia głowy.

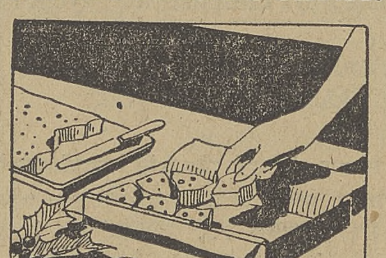
ODCYFROWANIE TREŚCI.

Zdarza się często, że spłonie bardzo ważny dokument i dotychczas stawało się to niepowetowaną stratą. Obecnie jednak można w pewnych wypadkach poznać treść takiego dokumentu. Jeżeli bowiem taki arkusz uległ spaleniu, ale popiół zachował po części swoją spoistość, można przy pomocy bardzo czułej płyty fotograficznej odfotografować jego treść. Miejsca, w którym było pismo lub druk oddziaływują bowiem inaczej na płytę, aniżeli miejsca czyste. Manipulacja ta trwa dość długo, nawet do dwóch tygodni, daje jednak podobno dobre rezultaty.

ZAWSZE JEST WYJŚCIE.

— Nie, mój drogi — do kawiarni z tobą nie pójdę, to wykluczone, w swoim staromodnym płaszczu i zeszłorocznym kapeluszu mam iść chyba na pośmiewisko między ludzi?
— Jak chcesz, moja droga, w takim razie możemy pójść do ogrodu zoologicznego.

RADA PRAKTYCZNA.



Domowej roboty czekoladki są zawsze smaczniejsze, zdrowsze i taniej wynoszą, dlatego też należy pamiętać, że podczas jakichkolwiek uroczystości pudełko takich czekoladek stanowić może doskonały upominek.



300

ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA WSZELKIE OKAZJE.
Modełko 300.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

A Teraz Do Pracy.

Swięta się skończyły i wszyscy poczynają spoglądać ku prawyborom w kwietniu. Między politykierami już się zaczął ruch, już pokazują palcem, kto czem ma być. Tymczasem puszcza się próbne baloniki, żeby się przekonać, jaka będzie reakcja. Nikt z nas nie wie, jak długo trwać będzie zabawa w baloniki. kiedy zamieni się ona w poważne plany, dlatego już teraz musimy nasłuchiwać pilnie, i już teraz radzić nad naszemi kandydaturami.

Jesteśmy dzisiaj w szczęśliwem położeniu, gdyż nietylko posiadamy ludzi na urzędy, ale ponadto jesteśmy poważnym kontrahentem, który zawiera umowy i z którym chcą politykierzy zawrzeć umowy, albowiem liczebnie jesteśmy w mieście grupą najpoważniejszą, głosującą prawie że jednolicie, więc pozyskania sobie takiego wspólnika w polityce stanowi atut bardzo poważny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że demokraci pozostawią na balocie sędziego Jareckiego, jako okrasę dla całego balotu demokratycznego. Ale aspiracje nasze nie mogą się ograniczać tylko do urzędu sędziego powiatowego. Nietylko nie mogą się ograniczać, ale nie będą się ograniczały.

Po rozpatrzeniu się wśród ludzi na urzędach i zważeniu ich kwalifikacyj i zasług dla partji demokratycznej, nietrudno jest spostrzec, że niema najmniejszego powodu, dlaczego nasi nie mieliby zajmować stanowisk przodujących. Dlatego już winniśmy się skrzykiwać i możliwości polityczne omawiać.

Niedawno podały pisma wiadomość, że p. Fr. Zintak, obecny klerk sądu wyższego, będzie się ubiegał o urząd skarbnika powiatowego. Kadencja p. Zintaka kończy się dopiero w r. 1936, lecz fakt ten nie przeszkadza mu ubiegać się o wybór na skarbnika, jednakże rozumieć to należy w ten sposób, że w razie wybrania, obecne stanowisko klerka sądu wyższego zostałoby w rękach naszych, jak to się stało po ustąpieniu p. M. Szymczaka, gdy on został mianowany kontrolerem miejskim a pan Fr. Zintak został klerkiem na jego miejsce. Wymaga tego nasza własna polityka, która polega na zachowywaniu starych urzędów i na zdobywaniu nowych.

Gwarancja Bondów Hipotecznych.

Wiadomość z Washingtonu głosi, że Prezydent zamierza przesłać do kongresu wniosek zagwarantowania bondów, jakie korporacja HOLC wydaje zamiast hipotek. Do tej pory bowiem tylko procenty od bondów były gwarantowane i fakt ten wykorzystywali złośliwi i akcję rządową sabotowali.

Gdyby wniosek stał się prawem, posiadłby on ogromne znaczenie szczególnie dla spółek budowlano-pożyczkowych. Nie byłoby wtedy żadnego powodu uchylać się od wzięcia takiego bondu, albowiem posiadałby on wartość papierów rządowych. Spółka brałaby te bondy i puszczałaby je na rynek, otrzymując pieniądze do wypożyczania na hipoteki. Ludzie przestaliby narzekoć na niewypłacalność spółek a te ostatnie nie potrzebowałyby się usprawiedliwiać i ludziom tłumaczyć, dlaczego nie mogą płacić.

W ten sposób zwiększyłby się obrót kredytowy w ogromnych sumach i musiałby wywołać ożywienie w przemyśle budowlanym.

Dziś nikt domu nie kupuje, ponieważ każdy chce dostać hipotekę, której dostać nie może. Gdyby bondy zostały gwarantowane, spółka pożyczkowa mogłaby udzielać hipoteki a przez to przyczyniałaby się walnie do ożywienia.

Ułatwiłoby to także pożyczki w bankach, które chętniejby brały gwarantowane bondy rządowe i dawałyby wysoką pożyczkę, jak dzisiaj dają pod zastaw innych gwarantowanych bondów rządowych. W rezultacie więc zagwarantowanie bondów ułatwiłoby kredyty w szerokim zakresie, a wraz z gwarancją depozytów, obowiązującą z dniem 1go bm., stanowiłoby potężną dźwignię w programie gospodarczego odrodzenia kraju.

Ludziom się zdaje, że depresja przedłuża się wskutek braku pieniędzy w obiegu, tymczasem jest to złudzenie, ponieważ pieniędzy w obiegu mamy teraz przeszło dwa razy więcej, jak w czasie dobrobytu wielkiego. Naprawdę brak nam kredytu, który odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu gospodarczem i dlatego wszystko, co dąży do zwiększenia tego kredytu, co zapewnia swobodny „obieg" kredytu, należy witać z uznaniem.

Unifikacja Systemu Parkowego.

W nadchodzących prawyborach dnia 10go kwietnia będziemy głosowali w sprawie unifikacji systemu parkowego, to znaczy w sprawie stworzenia jednej administracji parkowej na miejsce wielu. Dzisiaj posiadamy oddzielny rząd dla systemu parków południowych, przez ten rząd wybierają sędziowie sądu okręgowego (Circuit Court). Zarząd parkami systemu zachodniego i parkiem Lincolna składa się z komisarzy, mianowanych przez gubernatora. Ponadto posiadamy szereg parków dzielnicowych, których komisarzy wybierają obywatele danej dzielnicy. Ostatecznie więc władza parków jest rozdrobniona, każda ma prawo pobierać podatki na swoje cele, co odbija się na ciężkiem podatniku, gdyż utrzymywanie wielu rządów jest kosztowniejsze, jak jednego.

Czy jednak da się przeprowadzić unifikacje? Politykierzy będą przeciwko niej „całą duszą i ciałem", gdyż utraciliby wiele wpływowych stanowisk. Prawda, że i w przyszłości musiałaby być jakaś administracja, ale byłaby to administracja centralna z superintendentami, czy innymi urzędnikami, wykonującymi polecenia centrali. Ale politykier woli być wybrany i nazywać się panem komisarzem, zamiast być superintendentem i wypełniać wolę innych. On przyzwyczaił się być „bosem" a nie sługą. On woli być małym komisarzem ale wybranym, jak wielkim superintendentem ale mianowanym. Przecież stale się mówi, że lepszy jest urząd obieralny choć mały, jak wielki, ale z nominacji. Dlatego jesteśmy przekonani, że projekt unifikacji parków będzie silnie zwalczany przez polityków.

Gdyby plan taki został przyjęty, wówczas władza burmistrza wzmogłaby się znacznie, albowiem projekt przewiduje prawo burmistrza do mianowania zarządu wszystkich parków i całego systemu bulwarowego w mieście. Ile to posad nowych posiadłby burmistrz do rozdania!

Ale byłyby poważne oszczędności, albowiem wiele czynności zostałyby połączonych, scentralizowanych, liczba stanowisk kierowniczych zostałaby ograniczona. Na miejsce dzisiejszych „bosów" powstałyby stanowiska asystentów z pensją daleko skromniejszą. Zmniejszyłby się rozrzucony personel biurowy, gdyż wiele czynności, dziś rozrzuconych po różnych biurach, mogłoby być załatwianych w jednem biurze. Na tem właśnie polegałaby oszczędność.

STROFY SMUTNE.

Więc nic już nie mam dla was oprócz smutku.
Smutno dziś do mnie uśmiechnął się dzień,
Ostatnią radość wygnał ktoś za sień,
Więc pod oknami płacze pocichutku,
Jak dziecko, gdy mu stłuczono zabawkę.

Na każdym kroku gąszcz nieporozumień
I jakieś twarde zapory u bram,
Więc na to życie patrzę pełen zdumień,
Bo wrogiem jestem tylko sobie sam
I nie skrzywdziłem na świecie nikogo.

Wszystko mi jedno, co ktoś mówi o mnie,
Co jestem wart, sam najlepiej wiem.
Za marą szczęścia biegłem nieprzytomnie,
Lecz wszystko było iluzją i snem,
Z którego budził mię zły poniedziałek.

Gospodarzyłeś licho gospodarzu!
Smętny zrąb został, gdzie był piękny las.
Na mego życia barwnym kalendarzu
Ostatnie kartki zrywa zwolna czas
Swoją kwiecistą, bezlitosną ręką.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Wojna Japońsko-Sowiecka.

Pod auspicjami genewskiej Unji międzyparlamentarnej ukazała się w New Yorku, nakładem Smith i Haasa, książka pod tytułem „Jaki charakter miałaby nowa wojna?" Jest to praca zbiorowa, napisana przez osiemnastu ekspertów wojskowych rozmaitych krajów; znajdujemy w niej między innemi obszerny rozdział o ewentualnej wojnie japońsko-sowieckiej. O wojnie tej wyrażają autorzy opinję następującą:

Prędzej czy później, wojna między Japonją a Związkiem Sowieckim jest prawdopodobna. Najważniejsze ośrodki życiowe w Rosji nie są tak skoncentrowane, jak w Japonji; jest to fakt, mający bardzo duże znaczenie. Jeżeli sowieckim siłom napowietrznym uda się zniszczyć tylko cztery miasta japońskie: Kobe, Osaka, Tokjo i Jokohamę, położone wszystkie blisko siebie, gdyż żadne z nich nie jest oddalone więcej niż o sześć lub siedem godzin lotu od Władywostoku, to stos pacierzowy Japonji będzie złamany i nie mniej niż jedna trzecia jej ludności zgnębiona.

Drugim, w najwyższym stopniu neuralgicznym, ośrodkiem Japonji jest rodzina cesarska. Gdyby została zniszczona przez raid napowietrzny, kraj zostałby zdemoralizowany, a nikt nie wątpi, iż atut ten zostałby z pewnością należycie wyzyskany przez bolszewików — ludzi realnych. W związku z tem nie od rzeczy byłoby przytoczyć zdanie cudzoziemca, dobrze znającego Japonję, który oświadczył niedawno, że gdyby rodzina cesarska zginęła podczas wielkiego trzęsienia ziemi przed dziesięciu laty, Japonja nie wyszłaby z tej katastrofy cało, jako wielkie mocarstwo.

W przeciwieństwie do stosunków japońskich, Rosja nie jest narażona na tak wielkie niebezpieczeństwo. Okręgi przemysłowe państwa Sowietów są rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni i odseparowane od siebie. Prawda, że w razie inwazji armja czerwona musiałaby cofnąć się daleko od wybrzeża morskiego, ale dowództwo sowieckie zdążyłoby może przedtem wykonać wielki raid napowietrzny na serce Japonji — nawet gdyby miało to kosztować połowę sowieckiej floty powietrznej. Gra byłaby warta takiej ofiary...

Zdaniem autorów, bolszewicy mieliby więc wielkie szanse zaraz na początku kampanji wojennej, gdyby działali szybko i energicznie. Rozumieją to doskonale w Japonji i generał Araki był niewątpliwie zupełnie szczery, gdy mówił, że Japonja nie zamierza prowadzić wojny z Sowietami.

Z CUDZEJ GRZĘDY

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU, 6.-I.—

Członek Izby Reprezentantów w Kongresie, republikanin Knutson z Minnesota, złożył wniosek, w którym żąda potrójnego cła na towary sprowadzane z tych krajów, które nie płacą długów Stanom Zjednoczonym.

Wniosek wymierzony jest głównie przeciw Francji. Ma on na celu, jak się zdaje, nietylko kwestję długów na widoku ile niedopuszczenie na rynek amerykański win i wódek francuskich.

Propozycja p. Knutson'a, nie ma sensu przedewszystkiem dlatego, że jeśli Stany podwyższyłyby potrójnie cła na towary państw europejskich, to te zrobiłyby to samo z towarami amerykańskiemi. Równowałoby się to zamknięciu granic pomiędzy interesowanemi państwami, najgorszej jaką sobie można wyobrazić w skutkach, wojnie gospodarczej.

Weźmy np. Polskę, która zresztą nie dlatego nie płaci długu Ameryce, że nie chce, ale dlatego, że żąda lepszych warunków, takich przynajmniej, jakie mają Włochy i Anglja.

Polska sprzedaje swoich towarów do Stanów za 3 miljony, a kupuje za 20 miljonów dolarów. Na wypadek wojny celnej, straciłaby i Polska, ale siedem, może nawet dziesięć razy tyle straciłaby Ameryka.

Gazeta Katolicka.

„Gazeta katolicka to w dzisiejszych czasach nieodzowny środek duszpasterskiego oddziaływania. — Prawdę powiedział ktoś, że gdyby za dni naszych żyli święci apostołowie, nie poprzestaliby na ustnem tylko nauczaniu wiary, ale niechybnie wydawaliby i gazetę, aby tym sposobem poprzeć swoje apostolstwo, a wiernych drukowanem słowem oświecać i umacniać w dobrem.

„Gazeta katolicka w domu polskim to prawdziwy przyjaciel. Przyniesie nowe wiadomości ze świata, pouczy, wyjaśni niejedno, zabawi, a przedewszystkiem podniesie na duchu i do dobrego zagrzeje.

„Gazeta katolicka nie judzi, nie rozjątrza, nie szerzy nienawiści, a jeśli kiedy surowo się odezwie, to tylko poto, aby stanąć w obronie Prawdy i poniewieranego Prawa Bożego.

„To też Ojciec św. przyjmując niedawno prezesa Związku dziennikarzy katolickich z Ameryki, w te odezwał się słowa. „niema żadnego środka, za pomocą którego możnaby zdziałać tak wiele dla Kościoła, jak za pośrednictwem gazety katolickiej, zwłaszcza w dzisiejszych czasach."

Tak pisze J. E. Ks. Biskup Radoński z Włocławka w liście pasterskim, zalecając duchowieństwu i wiernym i przypominając każdemu katolikowi obowiązek szerzenia dobrej prasy.

Konsulowie Honorowi.

Ustawa z 1924 roku o organizacji konsulatów i czynnościach konsulów, przewiduje między innemi mianowanie przez ministra spraw zagranicznych konsulów honorowych. W myśl tej ustawy — konsulem honorowym może być obywatel obcego państwa, który uzyska zezwolenie swego rządu na przyjęcie i piastowanie tej funkcji, bądź też obywatel polski, posiadający stałe zamieszkanie zagranicą.

Instytucja konsulów honorowych jest znana już od dość dawna. Jak przed wojną, tak i obecnie, wiele państw posługuje się tą instytucją, jako dodatkowym instrumentem w działalności propagandowej i gospodarczej swej sieci konsularno - dyplomatycznej. — Konsul honorowy załatwia wszelkie sprawy, związane z zainteresowaniami reprezentowanego przezeń kraju, otacza opieką obywateli danego kraju, jedynie sprawa wystawiania paszportów i wiz nie wchodzi w zakres kompetycji polskich konsulów honorowych. — Sprawy te kierują oni do zwierzchniego polskiego urzędu etapowego.

Rozwój polskiej sieci konsulów honorowych postępował w pierwszym okresie niepodległości w dość wolnem tempie i dopiero mniej więcej od dwóch lat zanaczył się silniejszy jej rozwój, tak, że w chwili obecnej Polska posiada 65 konsulów honorowych, z tego 40 przypada na Europę, reszta zaś na bliższe i dalsze kraje zamorskie. Specjalną rolę mają konsulowie honorowi na tych kontynentach, względnie w tych krajach, gdzie Polska nie posiada swego oficjalnego przedstawicielstwa konsularno - dyplomatycznego. Naprzykład na najodleglejszym kontynencie Australji, Polska posiada dotychczas jedynie konsula honorowego z siedzibą w Sidney. To samo dotyczy Indyj Holenderskich, Madery, Angoli, Chili, San Domingo, Islandji, oraz szeregu innych krajów. Większą liczbę konsulów honorowych posiada Polska w ważniejszych dla niej pod względem gospodarczym krajach, naprzykład, w krajach skandynawskich, bałkańskich, oraz w krajach basenu śródziemnomorskiego z włączeniem wybrzeży północno-afrykańskich.

Pierwszym polskim konsulem honorowym mianowany został w dniu 11 listopad, 1919 roku, p. Karol Paszkowski Polak, obywatel włoski, zamieszkały we Florencji. Pan Paszkowski znany jest we Włoszech jako właściciel wielkich i popularnych browarów.

Poradnik Dobrego Zdrowia

CHOROBY ZAKAŹNE U DZIECI.

(Dokończenie)

Szkarlatyna (płonica). — Jest b. zaraźliwą nawet w okresie wyzdrowienia. Rozpoczyna się dreszczem, wymiotami, gorączką 102-104 stopnie. Po 24 godzinach zjawia się wysypka, drobniutkie czerwone kropki — na szyi i karku, potem na całem tułowiu. Najczęściej występuje razem z dyfterytem, wtedy i gardło jest zajęte. Zastrzyk surowicy jest niezbędny, szkarlatyna zwykle wywołuje ropienie gruczołów, bardzo często powstaje ropienie średniego ucha, zapalenie nerek, ogólne zatrucie organizmu.

Co mają czynić matki, aby uchronić dzieci przed temi chorobami?

Matki, nie zaniedbujcie przeziębienia u waszych dzieci — lekki kaszel lub katar czyni organizm dziecka podatnym do rozwoju zarazka. Lepiej dni parę przetrzymać dziecko w cieple, w łóżku w domu, tem bardziej gdy gdzieś w pobliżu jest choroba zakaźna. Niech dzieci po powrocie ze szkoły zawsze umyją sobie twarz i ręce, a gardło niech wypłóczą roztworem kwasu bornego (1 łyżeczkę kwasu bornego zalać szklanką wrzącej wody — płókać ostudzonym rozczynem, starczy tego na kilka dni). Niech dzieci nie siadają do posiłku z brudnemi rękami i niech się trzymają zdala od chorych osób i domów, gdzie panuje choroba zakaźna.

Matki rodzin, które niestety nawiedziła jakaś choroba zakaźna, nie róbcie z tego tajemnicy, ostrzeżcie wasze znajome i sąsiadki, aby nie przychodziły was odwiedzać i nie przenosiły w ten sposób zarazków swym dzieciom i nie rozszerzały nieświadomie choroby.

Co czynić należy gdy dziecko zachoruje?

Zbadać natychmiast gardło, o ile są jakie plamy — nie zwlekając udać się do lekarza. — Chore dziecko oddzielić od zdrowych — przy szkarlatynie i odrze, zasłonić okno czerwoną zasłoną i wogóle przyciemnić pokój. Pilnie strzec przed zaziębieniem. Przestrzegać sumiennie przepisów lekarza.

Po wyzdrowieniu całkowitem, dziecko wykąpać 2 razy; rzeczy które można zniszczyć spalić — resztę meble, naczynia podłogę umyć płynem desynfekującym, izbę wybielić, bieliznę wyprać i starannie wygotować i dopiero po określonym przez doktora terminie posłać dziecko do szkoły.

KAPUSTA JAKO ZNAKOMITE LEKARSTWO W CHOROBACH SERCA I ŻOŁĄDKA.

Znany lekarz berliński, prof. Schalle, propaguje wyzyskanie kapusty, jako wypróbowanego środka leczniczego w rozmaitych chorobach żołądka i ośrodkach trawiennych, oraz w zaburzeniach w dziedzinie przemiany materji.

Prof. Schalle stwierdza, iż kapusta zawiera dużo witamin różnego rodzaju (witaminy A, B, C i D). Zawarte w niej kwasy przyczyniają się naskutek swej łagodności do podniecenia apetytu i ożywienia procesów trawiennych. Kapusta kiszona, która przeszła już sama przez proces fermentacyjny, jest łatwostrawna i dla rozmaitych ubocznych skutków może być zalecona chorym na serce.

Specjalne znaczenie przypisuje autor wpływowi kapusty u ludzi cierpiących na t. zw. nieżyt kiszek, tj. na niedomagania procesu trawienia. W wypadkach obstrukcji i nieżytu kiszek, kapusta może oddać cenne usługi i jest nawet wskazana przez prof. Noordena, znanego specjalistę chorób dróg trawiennych, jako środek leczniczy. Już Miecznikow w swoim czasie kładł nacisk na działanie dobroczynne kwasu mlecznego, zawartego w kapuście.

Prof. Schalle zaleca kapustę kiszoną, do której nie należy jednak dodawać zbyt wiele soli, natomiast pewną ilość cukru oraz przypraw łagodzących jej ostrość, jak np. jagód leśnych albo winogron.

W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się w ostatnich czasach szeroka propaganda, popierana przez lekarzy, za spożywaniem ekstraktu płynnego z kapusty kiszonej. Powstały liczne fabryki tego produktu, który cieszy się ogromną popularnością i jest konsumowany w dużych ilościach przez coraz szersze warstwy ludności.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Wpośród tych przygotowań dnia jednego rano, Dobek, który już całe swe zuchwalstwo odzyskał, przyszedł do księcia we zbroi, przy mieczu, jakby się w drogę wybierał. Pokłonił się do kolan, na twarzy mu jaśniała radość i niecierpliwość, źrenice pałały.

— Miłościwy panie, jadę z rozkazaniem waszem — zawołał — klnę się, że nie powrócę, aż je spełnię, jako należy.

Książę Władysław popatrzył strwożony i rękę podnosząc do góry, rzekł:

— Ale gardła mu nie brać! gardła nie brać! Mówiłem.

— Najbezpieczniejszy niedźwiedź, gdy zabity! — mruknął Dobek.

— Nie chcę, by zabit był, nie chcę! — przerwał książę stanowczo. — Stanie się-li przeciw rozkakazaniu mojemu, pomszczę nieposłuszeństwo! Na święte relikwie zaprzysięgam! Gardła mu brać nie dozwolę... Nie!

Dobek zamilkł.

— Masz, czego chciałeś — dodał książę, lękając się, — niech oczyma przypłaci, więcej nie trzeba. Daruję ci po nim skarbiec i mienie. Idź i spraw się, jako wiesz. Pomsty tej dosyć dla mnie i dla ciebie. Zycia mu nie chcę wziąć, aby pokutował.

Po kilka razy Władysław powtórzył niespokojnie: życia nie brać, bom to poprzysiągł!

Milczał Dobek, lecz nie odchodził.

— A jeśli się bronić będzie i kaleczyć? — spytał.

Władysław obrócił się gniewny.

— Azaż ludzi i rozumu nie masz, żebyś mu się bronić dał? — zawołał. — Jadłem chleb z nim, spał u mojego boku, ojcu służył, nie chcę go zabijać. Nawet oczów!... Wziąć go i sadzić. Zobaczymy, co uczynię. Zebrakiem w świat...

Książę mówił, nie kończył, urywał, poruszony był — a gdy Dobek, kłaniając się, odchodzić chciał, dodał:

— Pomnij Dobku, żem ja na relikwje przysięgał! Uczynisz nadto — tyleż z ciebie wezmę! Wezmę!

Dobek był już za progiem, biegł już do księżnej, która nań czekała.

— Dał wyrok na życie? — zawołała niecierpliwa — dał?

— Nie — zagroził mi, gdybym rozkaz przestąpił, zagroził mocno.

— Nikczemny człek, co zemsty nie czuje! — odezwała się księżna z gniewem — policzek wziął i karać nie śmie! Lituje się! Weź życie! Ja za tobą obstanę! Niech gardło da! Rodowi nie darować, wytnąć i wydusić te szczenięta, dwór spalić, zniszczyć. Sługom nie przebaczyć! Nikomu! nikomu!

Księżna coraz mocniej rozgorzała, mówiła, Dobka za suknię targając.

— Nie powinien żyć, kto się przeciw mnie ważył!... Kołem szarpać, na pal wbić, końmi rozerwać nikczemnika!... Męczyć go, i niech wie, z czyjej ręki zemsta przychodzi... A puścisz go i nie ujmiesz — nie pokazuj mi się na oczy.

To mówiąc, Agnieszka wybiegła

Dobek, jako dobry chrześcijanin, na koń siadając, przeżegnał się, bo czuł, że brzemię niemałe na ramiona wziął i na jakie niebezpieczeństwo się narażał.

Pociągnęli do Wrocławia.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

TOM II.

I.

[illegible]ę cisnął do drzwi pół otwartych wielkiej izby na płockim zamku, tej samej, w której niegdy spoczywały zwłoki Władysława Hermana, nim je do grobu zaniesiono, i gdzie potem biskupi sprawę Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem bratem sądzili; gdzie wreszcie leżały rycerskie zwłoki mężnego Bolka, otoczone dziećmi płaczącemi, czekając, by je przy ojcu pogrzebiono.

Nie pierwszy raz izba owa służyła dla gromady zwołanej do obradowania nad losami tej ziemi.

Cisnęli się tu ludzie znowu, bo było na co patrzeć i nad czem zapłakać; obrazu takiego, jaki się tu przedstawiał, nie widział nikt zdawna i nie miał rychło oglądać. Wkoło na ławach zasiadali panowie, duchowni, palatynowie, wojewodowie i żupani, głowy sędziwe, które teraz ból, wstyd i smutek pochylał ku ziemi.

W pośrodku, na podwyższonem siedzeniu, laskę wielką krzyżem zakończoną w ręku, zamiast berła dzierżąc, majestatycznie zasiadał arcybiskup gnieźnieński, ks. Jakób ze Żnina. Po obu stronach zajmowali krzesła pasterze: płocki, krakowski, sandomierski, wrocławski, kujawski, z prałatami swymi i starszyzną kapituł. Dalej siedziała świecka gromada, z głowami po większej części i brodami siwizną posrebrzonemi.

W tym wianku mężów sędziwych, jak w naczyniu złotem wiązka kwiatów, stały pośrodku z rękami pospuszczanemi, z głowy pochylonemi sieroty pańskie, królewskie dzieci Krzywoustego. Młodzieniec zaledwie rozkwitły Bolesław, z włosy na ramionach rozrzuconemi, trzymając za rękę młodziuchną Zwenisławę Wsewołodównę, małżonkę, przez matkę mu daną, z męskiem obliczem Mieczysław, przy którym stała piękna czarnooka Bertruda, królewna, córka Beli węgierskiego, rumieniąc się od wejrzeń ciekawych. Za niemi stało pacholę uśmiechnięte, Henryk, w którego jasnych oczach święty jakiś ogień zdawał się już płonąć; naostatek dziecko prawie jeszcze, wydziedziczony Kazimierz, najmłodszy, którego starszy za rękę przytrzymywał.

Wszystko to były ofiary na śmierć, zagładę, wygnanie i tułactwo przeznaczone, skazane przez Agnieszkę, bracia Władysławowi, nad którymi wisiał wyrok, aby znikli z oblicza tej ziemi.

Wszebór, palatyn sandomierski, wystąpił przed nich i wskazał przytomnym na króla rodzinę. Oczy wszystkich były w nią wlepione, na twarzach malowała się litość, niektórym z oczów łzy płynęły.

— Mieliżby ci, co jeszcze prawie żyć nie rozpoczęli, być oddani na łup śmierci i ten uśmiechający się Henryk, z tak męską już i rycerską pacholęcą postawą i ten dzieciak wesół, figlarnego wyrazu twarzy, potrząsający główką dumnie, jakby nie pozostał na łasce rodzeństwa bezdomnym?...

W oczach patrzących na potomstwo króla wielkiego żdały się stawać poza dziećmi cienie niezapomnianych rodzicieli: króla Krzywoustego, który biskupom i starszyźnie krew swą polecił, królowej Salomei pobożnej, niedawno zmarłej z boleści i niepokoju o los swych dzieci, która umierając, obsyłała relikwiami świętemi klasztory, aby się modliły o szczęśliwą przyszłość dla sierot biednych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DAR NIE BOGIEM.

Kto modli się o dary, złe pacierze mówi,
Bo modli się stworzeniu, nie stworzycielowi. Adam Mickiewicz.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

ZNACZENIE WYCIECZEK W NAUCZANIU HISTORJI.

Słowo, obraz, model, mapa, książka i inscenizacja — oto najważniejsze środki, które mogą być użyte w klasie jako pomoc w wyjaśnianiu skomplikowanych nieraz procesów przeszłości. Słowo jest najmniej doskonałym środkiem, gdyż trudno kojarzy się zniem prawdziwy obraz historyczny. Obraz jest doskonalszy; daje konkretną scenę, pokazuje osoby, ubiory, przedmioty, — jest więc jednym z dobrych środków w nauczaniu. Lecz i obraz nie wystarcza: jedno, że dobrych obrazów jest mało, drugie — obraz przedstawia jedynie małe wycinki z przeszłości. To samo można powiedzieć o przeźroczach i modelach. Mapa ma obrazować stosunki przestrzenne. Uproszczony schemat mapy w małym tylko stopniu działa na ucznia i mało wywołuje konkretnych skojarzeń. Trzeba wielkiej wyobraźni, by w centymetrze na mapie widzieć kilometry! — Książka oddziaływuje na dziecko przy pomocy słowa. Jest dobra, skoro wywołuje obrazy, gdyż wtedy budzi zainteresowanie, oświetla niejedne kwestje w sposób wyczerpujący, pozwala wniknąć w ducha czasu. To samo można powiedzieć o dramatyzacji, która niejako uwspółcześnia przeszłość. — Wszystkie te środki są cenne, jednak nie dają one tego, co dla dziecka ma największą wartość: nie pozwalają dotknąć się rzeczywistości, nie dają możności obejrzenia faktu ze wszystkich stron, nie są takiemi środkami, jakiemi są okazy na lekcjach np. przyrody. Dlatego też dydaktyka wysuwa postulat wyjścia z klasy i szukania historji — tej prawdziwej, tej namacalnej, szukania jej w okolicy i tam, gdzie coś znaleźć można. I tu właśnie rozpoczyna się zagadnienie wycieczek. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy na wycieczkach można znaleźć więcej historji, aniżeli w klasie.

Na pierwsze miejsce wysunąć trzeba korzyści, jakie daje bezpośrednie zetknięcie się z zabytkiem historycznym. Dzieci widzą poprostu przeszłość, patrzą na przedmiot, który powstał przed 100, 500 i więcej laty, mogą się tej „przeszłości" dotknąć. Jakkolwiek to nie jest to samo, co kwiat lub komień na lekcjach przyrody, jednak jest to więcej, niż słowo, obraz, książka. Pod wpływem oglądania powstaje uczucie podziwu dla pracy przodków (np. oglądanie kościoła), uczucie jakiegoś szacunku dla samego nawet materjału. Ten moment emocjonalny ma tutaj wielką wartość, gdyż pozwala wżyć się niejako w przeszłość i śledzić pracę praojców nad budową zabytku.

Wycieczka może dać niejednokrotnie materjał, który ilustruje zjawiska przeszłości wzgl. stanowi pożądaną analogję. Przeszłości wskrzesić nie można, są jednak w życiu współczesnem zjawiska, które swem podobieństwem lub kontrastem oddziałują na uczucie i intelekt ucznia i zbliżyć mogą do prawdy. Tak np. posiedzenie rady miejskiej mogłoby być z pożytkiem zużyte nietylko do wyjaśnienia organizacji miast w średniowieczu, ale jest również analogją do posiedzeń sejmu. Wycieczka do budującego się domu daje materjał do zobrazowania różnicy między mieszkaniem współczesnem a mieszkaniem np. jaskiniowem. Wycieczka dokoła rodzinnej wioski może zilustrować sposób budowania wsi polskiej i wsi na prawie niemieckiem. To samo w miastach. Tego żywego materjału nie zdoła zastąpić inscenizacja lub obraz, gdyż są bądź co bądź czemś sztucznem; wycieczka zaś daje materjał żywy, prawdziwy!

Wycieczki przyczyniają się też do poznania historji lokalnej: prowadzą do zabytków i wyjaśniają ich pochodzenie, rozbudzają zainteresowanie do dziejów miejscowości i umożliwiają zdanie sobie sprawy z jej rozwoju: od lasem pokrytej przestrzeni do miasta czy wsi, od bagnistych terenów do żyznych łąk i pól. Umiejętnie wykorzystana historja miejscowości lub okolicy daje też materjał do omawiania zagadnień ogólnych.

To byłyby najważniejsze powody, które przemawiają za organizowaniem wycieczek w nauczaniu historji. Korzyści są, jak widać, dwojakiej natury: poznawczej i emocjonalnej. Dla szkoły powszechnej czynnik drugi jest ważniejszy, zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że 12 lub 13-letni uczeń nie dojdzie zasadniczo do ściślej, objektywnej prawdy historycznej, natomiast uczucie, które zabarwi poznawany materjał, stanowi bardzo ważny czynnik wychowawczy. Wycieczki, które dają wiadomości historyczne, zabarwione silnem uczuciem miłości lub podziwu dla przeszłości, są zatem wielkim środkiem wychowawczym.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa organizowania wycieczek. Trudno tu oczywiście dać jakieś ścisłe wskazówki, gdyż sposoby organizowania są w wielkiej mierze zależne od warunków lokalnych. Szkoła na wsi ma do dyspozycji jedynie kościół (i to niezawsze!), czasem ruiny zamku i nic poza tem. W szczęśliwszem położeniu jest miasto — jednak tylko to, którego karty przeszłości są zapisane. Istnieją wprawdzie miasta, w których możnaby oprzeć całkowity program historji na wycieczkach, jest ich jednak mało.

Największe bogactwo materjałów daje bezwątpienia muzeum. Idea muzeów regjonalnych przyjęta została życzliwie przez społeczeństwo. Każde większe miasto chce mieć swoje własne zbiory muzealne. Jakkolwiek niewszystkie takie instytucje mają większą wartość dla nauki, to jednak zdążająca do nich wycieczka szkolna znajdzie dużo cennych materjałów. Oczywiście jednorazowe zwiedzeni wystarczyć nie może, gdyż oglądanie wielkiej ilości eksponatów wprowadza chaos do główek dziecięcych. Do muzeum trzeba pójść z określonym celem: dzisiaj będziemy oglądać przedmioty z epoki kamiennej, za miesiąc — z czasów średniowiecznych itp. Zdarza się, że kierownik muzeum, oprowadzając wycieczkę, mówi dzieciom o rzeczach, które są zbyteczne i niedostosowane do poziomu umysłowego zwiedzających. Wycieczka traci wtedy na wartości, gdyż w powodzi abstrakcyjnych wyjaśnień gaśnie zainteresowanie. Dlatego najlepiej, gdy wyjaśnień udzieli sam nauczyciel. Wymaga to uprzedniego zwiedzenia muzeum i dokładnego przygotowania materjału.

Inny charakter posiadają wycieczki do zabytków, pozostających w swem naturalnem położeniu, a więc: stare mury, budowle, bibljoteki, ruiny, mogiły itp. Przemawiają one innym językiem: mówią, że tak, a nie inaczej było w tem miejscu przed 100 czy 500 laty, że tak, a nie inaczej zbudowali kościół praojcowie. A jeśli wskrzesić w czasie wycieczki historję zamku, ożywić komnaty starej kamienicy i opowiedzieć dzieciom, jak żył rycerz na zamku, jak mieszczanie bronili się poza zniszczonemi już dzisiaj murami — wtedy podprowadzimy dzieci bardzo blisko przeszłości. Ma to większe znaczenie, aniżeli omawianie obrazu, gdyż „akcesorja" są prawdziwe.

Wielką wartość wychowawczą może mieć wycieczka do pomnika. Wprawdzie nie jest to zabytek z czasów, z którymi kojarzy się przedstawiana przezeń treść, jednak oglądanie pomnika pozwala na wyjaśnienie wielu zdarzeń z przeszłości i [illegible] postać jako wzór do naśladowania. O znaczeniu pomnika trafnie powiedział Kaden-Bandrowski w jednym z artykułów, będącym odpowiedzią dla chłopca, który uważał, iż pomnik bez potrzeby stoi na rynku: „Zapytujesz, jak pracuje ów pomnik bohatera na środku rynku? Odpowiem ci chętnie: pracuje, przypominając nieustannie małym ludziom o wielkich obowiązkach, o wielkich wysiłkach, o wielkich poświęceniach, o trudnych ofiarach, jakie przedsiębrać należy, aby coś pięknego i trwałego wykonać w życiu". — Tym duchem owiana wycieczka do pomnika przyniesie wielkie korzyści wychowawcze.

Pozostaje jeszcze do omówienia takie wycieczki, w czasie których dzieci zapoznają się z przejawami życia współczesnego, by następnie drogą analogji lub kontrastu zużytkować to w celach poznania przeszłości. Organizowanie takich wycieczek musi być jeszcze bardziej staranne, niż poprzednich, gdyż pójście np. na pierwsze lepsze posiedzenie rady miejskiej lub sejmiku czy sądu mogłoby nietylko nie dać korzyści, ale szkodę przynieśćby mogło (np. utarczki między stronnictwami, drastyczne zeznania). Wycieczki takie nie są ściśle historyczne, bo to przecież jest i geografja, i nauka o Polsce współczesnej, i język polski. Umiejętne wykorzystanie wszystkiego materjału spostrzeżeniowego leży w ręku nauczyciela. — Do tej kategorji można zaliczyć również wycieczkę na zebranie cechu rzemieślniczego. Dzieci mogą zapoznać się tam z dokumentami, które są w posiadaniu cechu. Gdyby można opracować w wyniku takiej wycieczki historję cechu, korzyści byłyby jeszcze większe.

Nie można pominąć jednego jeszcze typu wycieczek: do kina i do teatru. Bertrand Russel jest zdania, iż przeszłość w historji można jedynie pokazać w kinie. Dobry film historyczny byłby rzeczywiście najlepszym chyba środkiem poglądowym, jaki sobie narazie wyobrazić możemy, zwłaszcza w odniesieniu do tych zjawisk z przeszłości, które wymagają ilustracji [illegible] regjonalnego. Kino w szkole — to zapewne metoda nauczania przyszłości — może zresztą niedalekiej! Obecnie mało jest takich filmów historycznych, któreby nadawały się do użytku szkolnego. Zagranicą produkuje się specjalne filmy naukowe w Polsce, zdaje się, jeszcze nie. Czasem i film nienaukowy może być z pożytkiem przez uczniów oglądany. Warto wtedy pójść do kina.

Teatr daje przeszłość w formie udramatyzowanej, a więc podobnie, jak w kinie. Jest to mniej więcej to samo, co w skromnej mierze robić można w klasie w postaci inscenizacji. Teatr daje jednak inscenizacje takie, jakich nie mogłyby dać warunki szkół; pozostaje organizowanie przedstawień szkolnych. Jest to jednak już zagadnienie, z wycieczkami niezwiązane.

Uwagi powyższe odnoszą się przedewszystkiem do wycieczek krótkich, jedno czy kilkugodzinnych, które można organizować w ramach lekcyj. — Prócz tego szkoły urządzają raz do roku dłuższe wycieczki nad morze, do większych miast, w góry. Nie są to wyłącznie wycieczki historyczne, jednak korzyści dla historji mogą z nich być bardzo wielkie.

NA WYGNANIU.



Były monarcha hiszpański Alfonso i królowa Wiktorja przybyli na uroczystość Bożego Narodzenia do kościoła w Avon we Francji. Widzimy ich siedzących w ławce, a księżniczki Marję Chrystjanę i Beatrycę klęczące.

MIASTO BEZ MLEKA.



Ald. Terrill (z lewej), ald. Sutton (w środku) i dr. Bundesen, miejski komisarz zdrowia, na naradzie w związku ze strajkiem mleczarskim, jaki odciął kompletnie dostawy mleka do miasta. Żądali oni od stanu ochrony dla transportów mleka.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest ważnym czynnikiem utrzymania się przy czerstwem zdrowiu.

* * *

Wesołe usposobienie jest oznaką zdrowia i czystego sumienia.

* * *

Losy całych narodów nieraz zawisły od stanu zdrowia jego kierowników. Ludwik XVI, król Francji, z powodu łatwo dającej się usunąć operacją wady stracił wiarę w swe siły i w siebie. Stał się przedmiotem drwinek ze strony swej żony, następnie dworu a wkrótce i całego narodu. Po utracie swego autorytetu Ludwik XVI nie mógł skutecznie oprzeć się rewolucji, chociaż wówczas jeszcze młodziutki Napoleon, przyglądający się zdala, powiedział, że kilka celnych armatnich wystrzałów poskromiłoby śmiałków i nie byłoby wówczas rewolucji francuskiej.

* * *

Nieraz słuch niechętnego przewyższa głuchotą i głuchego.

* * *

Są w nas całe kadry nagromadzone różnorodnych idei, lecz by je z nas wywabić, musi je coś z zewnątrz nas wpierw z uśpienia wzbudzić.

* * *

Stawiamy sobie jako wzory kolosalne a wprost niezniszczalne ideały a potem smucimy się i lamentujemy na widok ich topnienia pod upałem walk życiowych i ognia nieokiełznanych namiętności i żądz.

* * *

Wszystkie dzieła ludzkie dotąd skompilowane ledwie co rozpoczęły określać świat przedziwnie cudowny organizmu ludzkiego i wszelkie jego możliwe działania.

Zarzewiem zazdrości jest samolubstwo właściwie a nie miłość.

* * *

Gdy nieszczęścia lub klęski dotkną część jakiegoś społeczeństwa, to wśród wszystkich narodów cywilizowanych wywołują one ogólne współczucie i gotowość niesienia pomocy.

* * *

Nie tyle przed Stwórcą w dniu obrachunku zaważy ilość i wielkość dzieł dokonanych ile trudy i wytrwałość wysiłków w osięganiu onych.

* * *

Kto niebacznie daje się wziąć na lep, chwalbie niezasłużonej wkrótce drogą ją opłaci.

* * *

Kto zbytnio troszczy się o pochwałę i użala się z niedoczekania onejże, dowodzi, że na nią mało zasługuje.

* * *

Gdy ktoś cię obdarza pochwałą niezasłużenie lub przesadnie to może drwi z ciebie a ty się nie spostrzegasz na tem.

* * *

Często upierający się przesadnio, uporczywie i zawzięcie o podstawowe zasady religji zapomina o konieczności unormowania swego życia według wyników, wypływających z tych zasad.

* * *

Dużo artystek ekranowych zawdzięcza swoją sławę sławie zręcznie i umiejętnie wytworzonej przez samozwańczych krytyków i najętych klaskaczy, a piękność i świeżość kosmetykom z odpowiedniem zastosowaniem oświecenia.

* * *

Nie sama samotność tylko możliwie lepsza sposobność wykorzystania swych sił w samotności dla wydoskonalenia lub dla zreflektowania się jest pożądana.

O Nieznanych Głębokościach Przestrzeni.

100,000 Miljonów Gwiazd w Wszechświecie.

Znakomity matematyk i atronom angielski, James Jeans, wygłosił niedawno w sali College de Newnham w Cambridge niezwykle interesujący wykład o „nieznanych głębiach przestrzemi". Sława uczonego ściągnęła na jego wykład liczne audytorjum, które przysłuchiwało się jego wykładowi z wielkiem zaciekawieniem.

Trudno byłoby streścić wykład prof. Jeansa w całej jego skomplikowanej i subtelnej logice dowodzenia, można jedynie podać najbardziej zasadnicze i ważne jego szczegóły. Prof Jeans oświadczył przedewszystkiem że badania naukowe zajmowały go od kilku lat przedewszystkiem nieskończonością wielką i nieskończonością małą. Gdy fizyka odkryła w tym czasie elektron, astronomja dążyła do odkrycia wszechświata w jego całości.

Według niej system gwiazd nie rozpościera się w całej przestrzeni, lecz tworzy dość zwartą strukturę, posiadającą kształt krążka, albo monety, albo koła. Te trzy porównania byłyby jeszcze przed lata dobre, lecz zdaniem Prof. Jeansa, astronomja wolała wybrać to trzecie porównanie, ponieważ niedawno wykryto, że cały system obraca się dokoła pewnego ośrodka, jak koło które obraca się dokoła swojej osi. Dawniej sądzono, że słońce znajduje się tuż w pobliżu tego ośrodka systemu gwiezdnego, lecz obecnie wiemy, że jest ono od niego znacznie oddalone. „Ośrodek" jest tak bardzo oddalony, że nie możemy zobaczyć gołem okiem najbardziej promieniujących jego gwiazd. Możemy widzieć gołem okiem gwiazdy, których światło potrzebuje czasu 3,000 lat, aby dojść do nas, gdy natomiast światło ośrodka wszechświata potrzebuje prawdopodobnie 40,000 lat, aby odbyć drogę do nas.

Według prof. Jeansa koło gwiezdne posiada średnicę około 200,000 lat świetlnych Wciąga ono słońce w szykość około 200 mil na sekudę. Lecz koło to jest tak szerokie, że słońce potrzebowałoby 200 miljonów lat, aby odbyć jeden raz drogę po tem kole gwiezdnem i wrócić do swego puktu wyjścia.

Słońce zostałoby wyrzucone poza obręb koła gwiezdnego, jak grudka błota wyrzucana jest przez koło samochodu, gdyby nie trzymała go siła ciążenie innych gwiazd. To ciążenie utrzymuje słońce w jego orbicie, podobnie jak słońce utrzymuje w jej orbicie ziemię. I podobnie jak możemy obliczyć masę słońca podług orbity ziemi, tak samo możemy obliczyć ogólną masę gwiazd, tworzących wielkie koło podług orbity słońca.

Obliczono, że liczba gwiazd tego koła przekraca niewątpliwie cyfrę 100,000 miljonów. Możliwe, jest ich nawet dwa razy tyle. Z pośród tych gwiazd możemy zobaczyć gołem okiem tylko jedną gwiazdę na 40 miljonów gwiazd. Na tę jedną gwiazdę, widzialną gołem okiem jako błyszczący punkt, przypada 39 miljonów 999,999, które gubią się w ogólnem świetle drogi mlecznej.

Jest rzeczą niemożliwą skonstruować w przestrzeni kwadrat o wielu miljonach mil i zbadać potem, czy jego cztery ściany są równe czy nierówne. Lecz możliwe jest docieranie do prawdy, czy przestrzeń rozściera się w kierunku, który wskazują wielkie mgławice, podobne do źdźbeł słomy płynących po powierzchni wody. Jeśli przestrzeń jest krzywa jak ją sobie wyobraża Eistein, zatem porusza się w ten sposób, w jaki mgławice oddalają się jedne od drugich, jak również od nas, z szybkością proporcjonalną do ich oddalenia. Największemi szybkościami, jakie zdołano dotąd zaobserwować były szybkości 12,300 mil na sekundę. Oddalenie mgławic określono na 105 miljonów lat świetnych. Niedawno zaobserwowano szybkości 15,000 mil na sekunde tzn. około miljon razy tyle,ile wynosi szybkość pociągu pośpiesznego.

Przypuszczają, że mgławice oddalone są o 135 miljonów lat świetlnych, co zbliża się do granic wizji przez teleskop.

Prof. Jeans wyraża przypuszczenie, że istnieje możliwość wszechświata, który podlega alternatywom rozszerzania się i kurczenia, co daje nam nieograniczony czas na ewolucję wszechświata. Daje to nam przestrzeń, która jest płaska, gdy jest pozbawiona materji i radjacji, a która krzywość swoją zawdzięcza wypełniającym ją przedmiotom.— Niema żadnych granic w czasie, zarówno w przeszłości, jak w przyszłości i niema żadnego konfliktu między tą teorją a teorją czasu ewolucji.

Nie Wszyscy Mają Szczęście Do Miljonów.

Przy okazji 75ej rocznicy urodzin Maksymiljana Składanowskiego, pisma europejskie przypominają światu wynalazcę tak powszechnych i popularnych na całym świecie obrazów ruchomych.

Wynalazcy filmu dyrektor „Wintergardenu" w Berlinie przepowiedział miljonową fortunę, lecz przepowiednia nie ziściła się bo staruszek Składanowski na schyłku swego żywota zamieszkuje w robotniczej dzielnicy berlińskiej i nie w pałacu z marmurów, lecz w skromnem mieszkaniu szarej, obdrapanej kamienicy.

O wielkim wynalazcy nie zapomniały jedynie kroniki, co notowały opis wprowadzenia wynalazku do pierwszego teatru „Flora" w Berlinie, będącego własnością braci Składanowskich.

Działo się to w roku 1895. Przyjmujący interesantów portjer berlińskiego „Wintergardenu" położył na biurku naczelnego dyrektora kartę wizytową z nazwiskiem „Składanowski". Pan dyrektor, będąc bardzo zajęty, zmarszczył brwi i powiedział: „Znowu ten warjat z ruchomemi obrazkami, bioskopem, czy jak się to tam nazywa? Spławić go czemprędzej!... A zresztą... niech wejdzie, do licha! Może..."

Skutek rozmowy był taki, iż wkońcu pan dyrektor dał się przekonać i zaciekawił się do tego stopnia, że zgodził się przybyć osobiście do teatrzyku Składanowskich na demonstrację „filmowego przedstawienia". A gdy zobaczył „bioskop" na własne oczy, oświadczył właścicielom: „Jesteście miljonerami, panowie!"

Płócienny ekran z ruchomą wizją, chociaż był daleki od obecnych udoskonaleń technicznych, przedstawiał się doskonale. Zaraz też jeden ze Składanowskich, Maksymiljan, otrzymał posadę w „Wintergarden" z zapłatą 75 marek dziennie. W listopadzie tego samego roku odbyło się pierwsze przedstawienie. Wynalazca pozyskał wielki rozgłos w Niemczech, co przyczyniło się do zaangażowania go na występy z jego aparatem do Holandji. Tam był koniec powodzenia wynalazcy filmu.

W dwa miesiące po debiucie Składanowskiego wystąpili w Paryżu bracia Lumiere z takim samym aparatem. A po roku Edison zademonstrował swe „żywe obrazy".

Składanowskiemu, który w niezwykle trudnych warunkach budował aparat i obmyślał metody wykonania zdjęć fotograficznych na taśmie celujdowej, pozostała dzisiaj tylko duma dokonanego dzieła i „Patent Nr. 88,599 z dnia 1go listopada, 1895 roku".

Z MŁODZIANKOWA.

Jutro, w środę, dnia 10go stycznia, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się instalacja nowego zarządu Chóru śś. Młodzianków, wobec tego wszyscy członkowie i członkinie są proszone o przybycie. Proszeni są także przyjaciele i sympatycy chóru a będą mile widziani.

*

Na rocznem posiedzeniu Tow. Królowej Korony Polskiej, gr. 473 Z. P. R. K., odbytem w dniu 4-go stycznia, w sali parafjalnej, zainstalowany został nowo obrany zarząd, w skład którego wchodzą następujący urzędnicy: Szczepan Konieczny, prezes; Antoni Zaraza, wiceprezes; Ignacy Bodzioch, sekretarz prot.; Stanisław Wiśniewski, sekr. fin.; Adam Kuta, kasjer; Adam Zaraza, opiekun kasy; Jan Babiarz, opiekun chorych; Ignacy Nytka i Antoni Zaraza, marszałkowie; Wojciech Światowiec, chorąży. Delegatami do Osady 14tej Zjednoczenia są: Ignacy Kocoł, Wojciech Światowiec i Ignacy Bodzioch. Po załatwieniu wszystkich spraw natury organizacyjnej, członkowie z prezesem p. Koniecznym udali się do sali Adama Kuty, pnr. 1481 W. Huron ul., gdzie przy przekąskach i napitkach, bawiono się wesoło i ochoczo. Zasługa w tym względzie należy się komitetowi instalacji, złożonemu z panów Adama Kuty, Antoniego Zarazy i Antoniego Ptaszka. — Był wykonany program, a obowiązki przewodniczącego włożono na barki p. Stanisława Schlieben'a. Przemawiali: Ignacy Bodzioch, Stanisław Wiśniewski, Adam Kuta, Jan Babiarz, Antoni Zaraza, Józef Witek, Antoni Ptaszek, Jan Zaraza, Wojciech Światowiec, Fr. Bisek, Jan Piecuch i inni.

PREZYDENT NIE SPUŚCI OKA Z KONGRESU.

Washington, 9. stycznia. — Prezydent nie planuje żadnych wyjazdów ze stolicy na cały okres sesji kongresu. Po konferencji z Prezydentem, marszałek Izby Rainey powiedział, że p. Roosevelt pozostanie przy swojem biurku aż do odroczenia się kongresu, co może nastąpić z wczesną wiosną. Prezydent jest pełen optymizmu, że program ustawodawczy będzie szybko załatwiony i, tak dalece, jak chodzi o Izbę Reprezentantów, nadzieje jego się urzeczywistnia.

Z WŁADYSŁAWOWA

Energiczna Młodzież Władysławowska Zdobywa Nowy Sukces Zaraz Na Początku Nowego Roku.

Śmietanka młodzieży na Władysławowie, zrzeszona w Bractwie Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, (Immaculata Club) i Tow. Najświętszego Imienia Jezus urządziła ubiegłej niedzieli, w sali parku Chopina, bardzo piękne przedstawienie, połączone z zabawą taneczną. Obu te zrzeszenia już kilkakrotnie w przeszłości bardzo pomyślnie podobne imprezy urządzały, to też nic dziwnego, że ta ostatnia, tak jak poprzednie, cieszyła się wielkiem powodzeniem. — Sala była przepełniona, a że się publiczność doskonale ubawiła, niema co do tego dwóch zdań, wystawiono bowiem dwie bardzo wesołe jedno-aktówki w języku polskim i jedną w języku angielskim, — mianowicie: „Wierz tu babom”, „Christmas in the Backwoods” i „Jantek Opętany”.

W pierwszej sztuce występowali następujący: w roli Alfreda Styrskiego, kapitalisty, p. Franciszek Orłowski; w roli jego żony Herminji, panna Klara Skaja; w roli ich małej córeczki Zosi, panna Leokadja Górska; w roli Władysława Oczko, profesora-emeryta, Dr. Edward Kanser; w roli Mateusza Skałki, ogrodnika, p. Józef Kasiewicz; w roli Henryka, syna profesora, p. Tadeusz Kowalski. — Piękna wymowa i swobodne ruchy każdej i każdego występującego w tej sztuce, oraz wesoła treść sztuki wywołała burzę oklasków ze strony publiczności.

W przerwie między pierwszą a drugą sztuką wystąpił nadprogramowo p. Justyn Jankowski z nadzwyczaj komicznym monologiem „O kiełbasie, która do nosa przyrosła”.

Następnie odegrano zajmujący dramat w języku angielskim p. t. „Christmas in the Backwoods”, w którym role były obsadzone jak następuje: Zabójcą był p. Edward Popell, szeryfem p. Edward Majerowski, panienką panna Melanja Ptaszek, nieznanym mężczyzną p. Franciszek Orłowski. Nie łatwo orzec kto w tym dramacie najlepiej swoją rolę oddał, gdyż tak panna Ptaszek jak i panowie Popell, Majerowski i Orłowski spisali się wyśmienicie i należy im się szczera pochwała.

W końcu wystawiono „Jantek Opętany” z udziałem następujących amatorów i amatorek: p. Andrzej Borkowicz jako Czesław Orlewicz; p. Florjan Gram za jako Walek Sroka, fornal dworski; p. Mieczysław Bieńkowski jako Jantek Podkulek, parobek; p. Władysław Murawski jako Marcin, sołtys; panna Klara Stompor jako Salusia, córka Marcina; panna Stefanja Popucewicz jako Anastazja Śnieżkowa, ciotka Czesława; panna Stefanja Wijas jako Klementyna, jej córka; p. Władysław Miczek jako Celestyn Słomkiewicz, kuzyn Klementyny. Muzykantami byli p. Stanisław Terebiński, p. Romuald Ziółkowski i p. Jan Bieńkowski. Do śpiewów i tańców akompanjowała na fortepianie panna Łucja Górska. — Na pierwsze miejsce w tej sztuce zasługuje p. Mieczysław Bieńkowski, choć na wyróżnienie zasługują również p. Andrzej Borkowicz i panna Stefanja Popucewicz. — Pomniejsze role były oczywiście też dobrze oddane, dlatego całość tak znakomicie wypadła i dlatego tak bardzo się publiczności spodobała.

W antraktach i do tańca po przedstawieniu — przygrywała własna orkiestra Tow. Najśw. Imienia Jezus pod dyrekcją p. Jana Binkowskiego.

Powinszować należy członkiniom obu oddziałów Bractwa Niep. Pocz. N. M. P. i członkom Tow. Najśw. Imienia Jezus pomyślnych skutków ich zabiegów. Nie zważają oni ani na depresję ani na jakiekolwiek inne przeszkody, ale chętnie i z zapałem wspólnie pracują dla dobra swej parafji. Cześć im za to. Ale zarazem cześć i uznanie dzielnemu ich kierownikowi! Tym kierownikiem to kapelan obu zrzeszeń, ks. Edward Przybylski, całem sercem młodzieży oddany i z niestrudzeniem pracujący, by wzbudzić w niej zamiłowanie do polskości i przywiązanie do Kościoła.

Dla tych, którzy nie mogli przybyć na przedstawienie w ubiegłą niedzielę, będzie ono powtórzone w przyszłą niedzielę, dnia 14go stycznia.

Z JADWIGOWA

Państwo Franciszek i Agnieszka Dźwierzyńscy obchodzić będą w przyszły piątek srebrne gody małżeńskie i z tej okazji złożą Bogu dzięki za łaski z prośbą o dalsze, na Mszy św. o godzinie 8mej rano.

*

Chór starszy św. Jadwigi, odbył instalację nowego zarządu przed kilku dniami w sali parafjalnej. Zaprzysiężony został zarząd następujący: Emil Wiedeman, dyrygent; Aleksander Brzeziński, prezes; Helena Wiśniewska, wiceprezeska; Kazimierz Bartnicki, sekr. fin.; Prakseda Jakubowska, sekr. prot.; Feliks Bartnicki, kasjer; Władysław Poreda, bibljotekarz; Władysława Kasprzak, bibljotekarka; Stanisława Grzędzicka, marszałkini; Zenon Muchowicz marszałek. Przysięgę od nowych urzędników i urzędniczek odebrał miejscowy proboszcz ks. Franciszek Dembiński, C. R., który przy okazji serdecznie przemówił do drużyny śpiewaczej, krzewiącej pieśń kościelną i narodową i upiększającej nabożeństwa w ciągu całego roku, dla większej chwały Bożej. Po instalacji, wykonany został program w skład którego weszły przemówienia. Przemawiali: organista p. Emil Wiedeman, ustępujący prezes Feliks Bartnicki, nowy prezes Aleksander Brzeziński i prezes honorowy Władysław Kończyk.

*

W nadchodzącą sobotę o godzinie 7mej rano, odbędzie się w kościele św. Jadwigi ślub, p. Franciszka Hardego z panną Heleną Gąsior.

*

Młodzież zrzeszona w Kółku Dramatycznem całą siłą pary przygotowuje się do przedstawienia, mającego się odbyć w niedzielę, dnia 28go stycznia, w sali parafjalnej. Wystawiony zostanie z wielkim nakładem pracy i kosztów dramat treści religijnej, napisany przez ks. Stanisława Świerczka, C. R. założyciela i kapelana kółka, p. t. „Marją Opiekunka Sierot”. — Główniejsze role spoczywają w rękach młodzieńców i panien, chętnych i pracowitych, którzy całem sercem oddali się tej pracy. Tymi są: role Romanka odegra Edward Bora; Helenkę, Olga Bora; Matyldę, Marja Jakubowska; Grafa Waltera, Alojzy Franszczak; Elżbietę, Wiktorja Tomczak; Jadwinię, Helena Burczyk; Rudolfa, Stanisław Pacholski; Zdzisława, Stefan Kordek; Weronikę, Barbara Małkowska; Filipka, Kazimierz Marciszewski; O. Antoniego, Stanisław Poskoczym; Matkę Boską, Leokadja Mikołajczak; Kordulę, Helena Szczepańska; Kubusia, Władysław Oskroba; Zofję, Władysława Kasprzak. Role djabła odegra Edward Kamiński, rolę Śmierci, Zenon Muchowicz a Lokaja, Józef Kościelniak.

*

Próby do tej sztuki odbywają się regularnie co środę wieczorem, pod wprawnem i umiejętnem kierownictwem p. Józefa Kamedulskiego, który dokłada wszelkich starań, ażeby całość dramatu wypadła jak najpomyślniej. Uprasza się wszystkich biorących udział w tej sztuce — amatorów, o przybycie w środę wieczorem, gdyż na próbę zaproszony został kostjumer, który weźmie odpowiednie miary kostjumów, potrzebnych do przedstawienia.

*

Kółko Dramatyczne zasługuje na poparcie w całem tego słowa znaczeniu. Bilety nabyć można na plebanji i od członków i członkiń kółka.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi św. w przyszłą sobotę, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 6tej rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dzisiaj, Dwór św. Genowefy, Tow. Krakusów, Klub Ochotniczy i Tow. św. Anny; jutro, Tow. św. Wacława i Tow. Polek św. Agnieszki; w czwartek, Oddział Królowej Korony Polskiej; w piątek, Tow. Gwiazda Polski i Oddział św. Filomeny.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Wiktora Ocwieja, którego zwłoki po odprawoinych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Kółko Dramatyczne nie próżnuje. Dnia 8go kwietnia urządza jeszcze jedno przedstawienie a raczej Wieczór Śmiechu. Na program złożą się operetka i dwie komedje, o czem więcej podamy w swoim czasie.

Warshawsky na State ul. Spłonął.

Szkody Wynosić Mają 1 Miljon Dolarów.

Skład przyborów automobilowych spółki Warshawsky and Co., pnr. 1915 S. State ulica, wczoraj spłonął niemal doszczętnie a szkody obliczono na $1,000,000. Marszałek straży ogniowej, Michał J. Corrigan powiada, że „ktoś” skład ten podpalił i dlatego dzisiaj prowadzą w tej materji śledztwo w jego biurze. Warshawsky, obecny na miejscu pożaru zaprzeczył jako „ktoś” skład jego podpalił i wolno mu było wrócić do domu, ale pod warunkiem, że dzisiaj obecny będzie na przesłuchach.

Podczas pożaru nastąpiła eksplozja, płomienie zbłyskawiczną szybkością ogarnęły cały skład. Sprawa cała podejrzana. Około 400 strażaków pracowało przez kilkanaście godzin nim pożar ten ugasili.

Ofiarami pożaru padli: William Tryken, lat 36, z pnr. 6347 Drexel ave., mechanik, którego przewieziono do szpitala Peoples, a który ostał popalony na twarzy i rękach; pani Eleonora Lukszas, lat 40, z pnr. 1808 S. Peoria ul., pomywaczka, która boleśnie została także popalona, a którą strażacy wyratowali z palącego się składu z wielkim trudem.

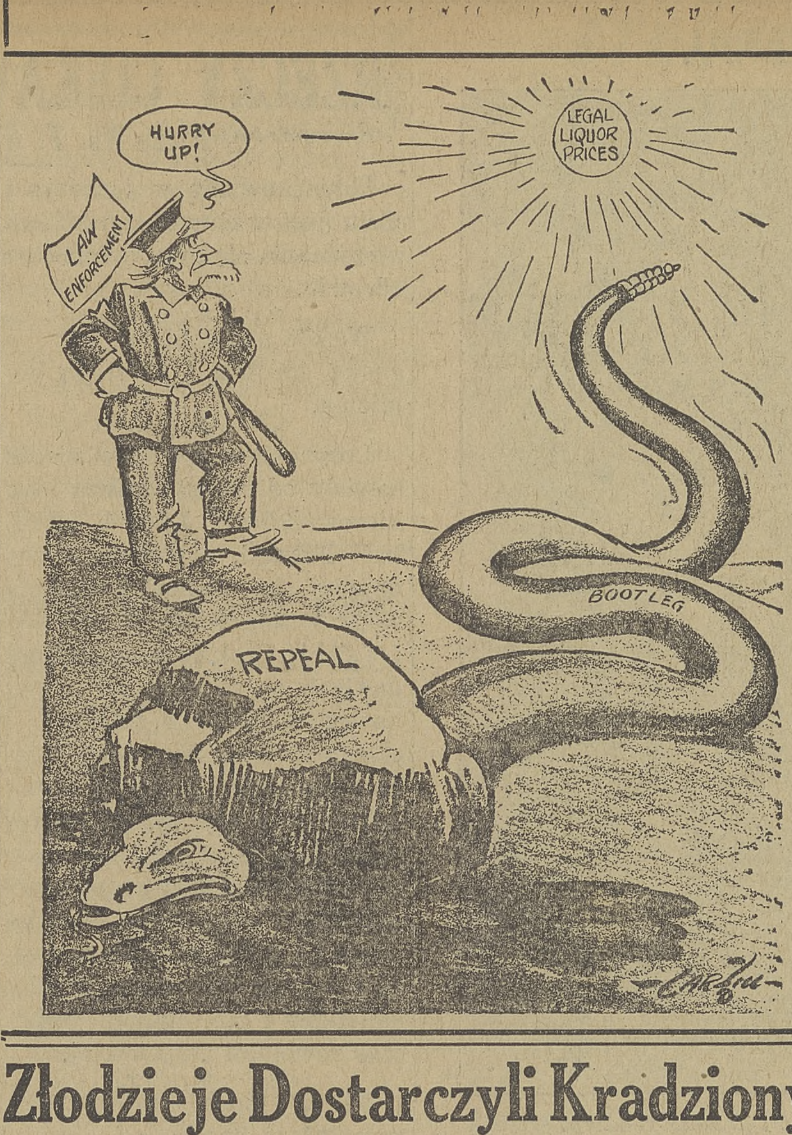
Opozycja Przeciw Pulaski Road Wzmaga Się.

(Dokończenie ze str. 1ej.)

Dziwić się należy, ze z tego właśnie punktu widzenia sprawa nie była traktowana.

„Sentyment jest alarmującym, gdy występuje zamieszanie starych tradycji miejskich. Dobrze poczęty może on jednak pogłębiać się bezustannie i wśród tego pogłębiania może zaginąć wszelka wartość historyczna i historyczna ciągłość. W końcu może ktoś chcieć zmienić nazwy Michigan ave., State Street, Lincoln Park, Washington Park lub jakąś podobną nazwę, które stanowią prawdziwą cząstkę składową Chicago. Co pewien czas bronić trzeba nazwy ulicy Clark, którego to nazwiska właściciel był pjonierem północno - zachodniego terytorjum, którego stolicą jest Chicago.

„Podstawą rozumowania sędziego Brothersa przy wydawaniu zakazu sądowego jest opinja, że właściciele nieruchomości mają jakieś prawa i pozbawić ich tego prawa z lekkiem sercem nie można. Jeśli ten punkt widzenia zostanie podtrzymany, stare Chicago posiądzie lepszą obronę, a ci, co zapragnęli zmiany nazwy, z pewnością znajdą inny zadawalający sposób uczczenia pamięci osób godnych pamięci.”



Złodzieje Dostarczyli Kradziony Samochód Na Spłaty.

Wczoraj w sądzie dla spraw kradzieży samochodów wyszło na jaw, że złodzieje, nie mogąc sprzedawać za gotówkę kradzione samochody, postanowili dostarczać samochody na spłaty.

Według raportu policji, Eugene Van Zant, lat 30, zam. pnr. 5615 S. Trumbull ave., wywnioskował, iż najtaniej można kupić samochód od złodziei. Udał się w kilka miejsc, gdzie spodziewał się spotkać złodziei samochodowych i wreszcie w jednym miejscu, w knajpie, spotkał dwóch dwudziestoletnich chłopców, Freda Hadleya i Henryka Howaka, którym powiedział, iż pragnie kupić kradziony samochód. Ci natychmiast zgodzili się na propozycję i zabrali Zanta ze sobą na 47 i S. Ashland ave., gdzie stało wiele najrozmaitszych samochodów na ulicy. Zant wskazał na prawie że nowy sedan, stojący przy chodniku i powiedział, iż ten się mu podoba. Złodzieje kazali Zantowi wrócić do knajdy i czekać na nich.

— Wszystko będzie załatwione w mig — powiedział jeden ze złodziei.

Zant udał się do wskazanej knajpy i czekał. Po godzinie przed knajpą zajechał prawie nowy samochód a w nim dwaj złodzieje. Rozpoczęto targ. Zgodzono się wreszcie, że Zant zapłaci złodziejom $5.75 jako pierwszą wpłatę i później płacić będzie tyleż tygodniowo, aż spłaci $200. Zant wsiadał do samochodu i pojechał, zadowolony z transakcji.

Byłoby wszystko w porządku, tylko Zant przestał płacić i złodzieje byli zaniepokojeni. Policja aresztowała Zanta na polecenie Johna Ziona, który poznał swój samochód na ulicy. Zant, Nowak i Hadley oddali zostali ławie sędziów wielkoprzysięgłych.

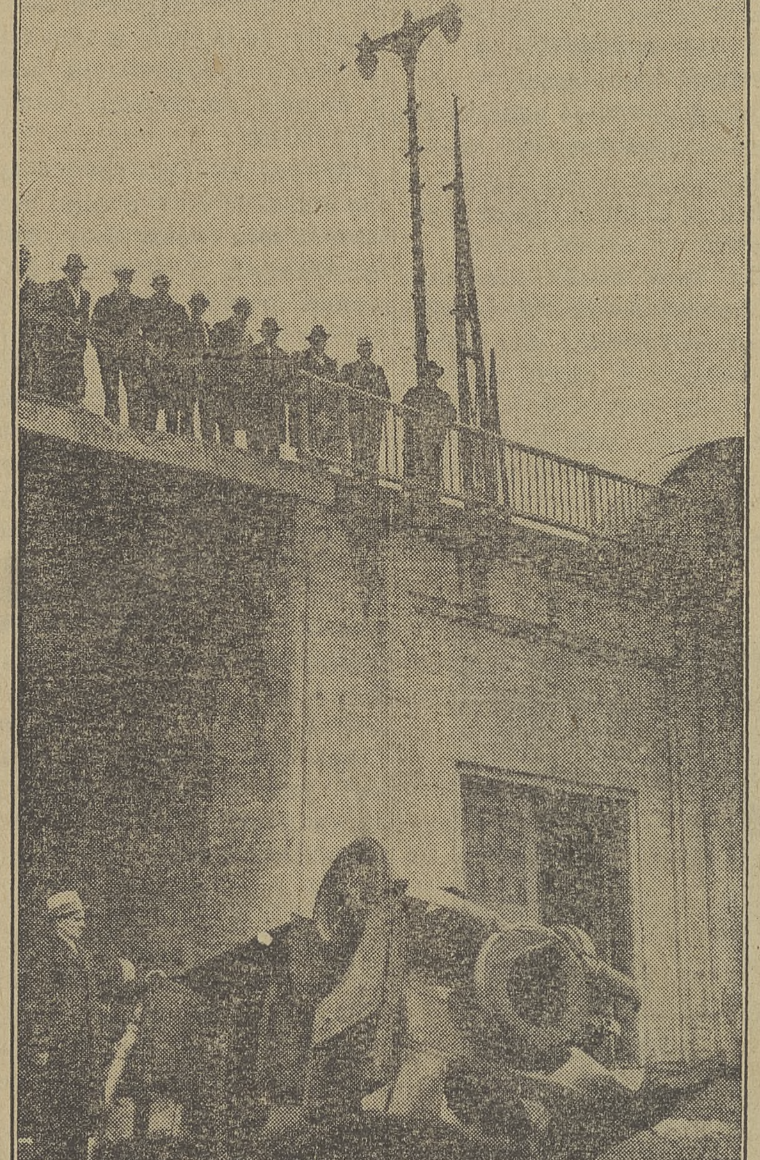
SĄD NAJWYŻSZY STANÓW ZJEDN. UZNAŁ MORATORJUM NA HIPOTEKI.

Przeto prosimy szanownych obywateli i ludzi dobrej woli, składajcie podpisy na petycjach zbieranych przez członków klubów o uzyskanie moratorjum w stanie Illinois, zapoczątkowane przez organizację **United Home Owners of Illinois**, abyśmy takową mogli złożyć jak najszybciej na ręce gubernatora, aby bil o moratorjum był włączony do obrad specjalnej sesji Legislatury stanowej.

Biuro **United Home Owners of Illinois** mieści się pnr. 155 N. Clark ul., na 2em piętrze; piszcie po kopje petycji lub przybądźcie osobiście pod wyżej wspomniany adres.

Komitet.

SPADŁ Z MOSTU I ŻYJE.



Józef Gordon, lat 64, zjechał z mostu nad rzeką Chicago i choć maszyna została uszkodzona on sam z wypadku tego wyszedł przy życiu. Wypadek ten wydarzył się na South Damen ave., blisko West 27ej ulicy. Gordon boleśnie okaleczony przewieziony był do szpitala.

Z KANTOWA.

W sprawozdaniu wczorajszem z uroczystości jubileuszowej Chóru św. Jana Kantego, podaliśmy, iż telegram między innymi z życzeniami gratulacyjnemi dla kantowskiej drużyny śpiewaczej z okazji 40-lecia założenia, nadesłał p. G. Gawrych, a miało być **X. Antoni Gawrych**, wychowanek Kantowa, obecnie pracujący w charakterze asystenta w parafji św. Michała Archanioła, w So. Chicago. Za niedokładność, jaka z pośpiechu zaszła, serdecznie przepraszamy.

Jutro “Penny Social” Na Jackowie.

Tow. Pań św. Józefa na Jackowie, urządza jutro wieczorem o 8ej, centową wyprzedaż tak zwaną „Penny Social” połączoną z wieloma niespodziankami, w sali parafjalnej. Wszystkie imprezy tego towarzystwa cieszyły się liczną frekwencją gości i spodziewać się należy, iż jutrzejsza będzie także pomyślną. Na program tej imprezy złożą się wysprzedaże pięknych i użytecznych rzeczy, a pozatem premjowanie książeczek bazarowych, które dzieci szkolne wśród parafjan rozpowszechniały. Warto pójść na tę zabawę i poprzeć członkinie dla dobra parafji pracujące a ponadto zabawić się w kółku przyjaciół i znajomych i co najważniejsze, zabrać z sobą jaką piękną i wartościową rzecz na pamiątkę. Dalej wszyscy jutro na Jackowo.

Centrala Ligi Morskiej i Rzecznej Zaprasza.

Centrala Ligi Morskiej i Rzecznej urządza „Bal Morski” w sobotę, dnia 3go lutego, w sali Klubu Polonia, pnr. 1575 Milwaukee ave.

Komitet zapowiada, iż będzie to zabawa jakiej jeszcze nie było. Atrakcji będzie moc — orkiestra doborowa — dużo niespodzianek i dobrane towarzystwo.

Komitet zaprasza tak starszych jak i młodych o zarezerwowanie wieczór, dnia 3go lutego, na „Bal Morski” w Klubie Polonia. Początek zabawy o 8ej wieczorem. **Komitet.**

DR. WYNEKOOP “NIE WINNA„

Rozprawa Sądowa w Czwartek.

Dr. Alicja Lindsay Wynekop, której rozprawa o zamordowanie swojej synowej rozpocząć się ma w przyszły czwartek, dnia 11go stycznia, przed sędzią J. B. Davidem w sądzie kryminalnym, dla własnej obrony nie będzie prosiła o ogłoszenie jej chorą umysłowo. Obrońcy jej, adwokaci W. W. Smith i Frank Tyrrell po konferencji odbytej z asystentem prokuratora stanowego, adwokatem Karolem A. Dougherty za swoją klientkę takie zrobili postanowienie wstępne.

W ubiegłym tygodniu Dr. Jakób Whitney Hall, zaangażowany przez obronę do egzaminacji stanu umysłowego Dr. Wynekoop, gotów jest do zdania raportu. Już wtedy twierdzono, że obroną starej lekarki, będzie iż w chwili dopuszczenia się zbrodni była ona warjatką.

„Stając przed sędzią w imieniu naszej klientki będziemy musieli podać iż ona jest nie winną”, powiedział wczoraj jej obrońca, adwokat Smith.

„Jeśli Dr. Wynekoop wróci na tyle do zdrowia, aby mogła stanąć w sądzie, myśmy już gotowi do rozprawy”, dodał adwokat Smith. Prokurator Dougherty obiecał wczoraj posłać dr. H. Hoffmana, aby ten zbadał stan fizyczny Dr. Wynekoop, a nie umysłowy, aby się przekonać, czy może kobietę tą sprowadzić z więzienia powiatowego do sądu kryminalnego.

Co Słychać Na Polonji.

Stow. Właścicieli Bufetów w powiecie Cook, urządza jutro bankiet instalacyjny w sali ob. Wojciecha Wójcika, pnr. 830 N. May ul. przy Fry ul., na Kantowie, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

Działa Grzmią Na Cześć Gen. Hallera w Wilkes Barre.

Polonja i Amerykanie Witają Wodza Błękitnej Armji.

Wilkes Barre, Pa., 9. stycznia. — W objeździe po osiedlach polskich na wschodzie, gen. Józef Haller zawitał i do tej stolicy zagłębia węglowego. Na dworcu kolejowym, dostojnego gościa powitał komitet przyjęcia, weterani Armji Polskiej we Francji, piechota i konnica Gwardji Narodowej i tłumy publiczności.

Po uroczystem powitaniu, generała odwieziono w paradzie, w eskorcie oddziału kawalerji Gwardji Narodowej, do jego kwatery w hotelu Sterling. W chwili przyjazdu przed hotel, po drugiej stronie rzeki odezwała się baterja artylerji oddając salwę 19 strzałów na cześć generała Hallera.

Wieczorem tegoż dnia odbył się wspaniały bankiet w sali hotelu Sterling z udziałem przeszło 350 osób, w tem 50 wybitnych Amerykanów, przedstawicieli władz federalnych, stanowych, miejskich, zarówno wojskowych jak i cywilnych. Po wykonaniu pięknego programu, generał udekorował Mieczami Hallerowskiemi cały szereg osób, między niemi gen. bryg. W. S. McLeana, paru senatorów, mayora miasta, kilku księży polskich i wybitnych i zasłużonych obywateli. Po bankiecie odbyła się zabawa taneczna, którą generał zaszczycił swoją obecnością. W godz. 1 w nocy, Wódz Błękitnej Armji, żegnany przez komitet, odjechał do New Yorku.

Przyjęcie gen. Hallera w Maspeth, N. Y.

Maspeth, N. Y., 9. stycznia. Tutejsza Polonja urządziła serdeczne i gorące przyjęcie gen. Hallerowi, odwiedzającemu osiedla polskie w okolicach New Yorku, Pomimo dnia roboczego na zapowiedziany wiec przybyło około 2,000 osób, aby powitać dostojnego gościa. Generał przemówił, wzruszony objawami czci i miłości ze strony zebranych, zapewniając ich, że do Polski zawiezie jak najmilsze wspomnienia ze swego wśród nich pobytu.

Zarządzona kolekta na Fundusz Inwalidzki Stow. Wet. A. P. we Francji przyniosła $360.95.

Factorowi Grożą Śmiercią.

Radzą Nie Zeznawać 16go Stycznia.

Jan „Jake the Barber” Factor główny świadek stanu w rozprawie sądowej z uprowadzicielami, członkami szajki notorycznej Touhy'ego, wczoraj wieczorem w biurze prokuratora stanowego przedstawił dowody, że kilkakrotnie szajka ta groziła mu śmiercią. Doniesiono mu, że on i jego cała rodzina zginą jeśli on będzie obstawać przy swojem i jako świadek stanie na rozprawie sądowej.

Dziewięciu detektywów dzisiaj jest na straży Factora, który sam notorycznym stał się w niejednej rozprawie. Według rozkazu sędziego federalnego, Jakóba Wilkersona, Factor ma być odesłany pod strażą z powrotem do Anglji, gdzie będzie procesowany za oszustwa. Jednak wysyłka tego przestępcy za ocean ma być wstrzymana na czas prowadzenia rozprawy sądowej z szajką tą, która Factora uprowadziła, o co już proszono sąd federalny. Szajka Touhy'ego stanie przed sędzią Michałem Feinbergiem w przyszły wtorek, dnia 16go stycznia.

Nie Wszystko Dobre Co Tanie.

Ostrzegamy Przed Handlarzami Kur.

Od dłuższego czasu po dzielnicach polskich włóczą się handlarze kur tanich, przed któremi radzimy mieć się na baczności. Specjalnością ich jest sprzedawać gosposiom 3 lub 4 kury za $1.00.

Każda gosposia oszczędna pomyśli, że to taniość i warto z niej korzystać. Ale prosimy tylko zapamiętać to sobie, że wielu niesumiennych handlarzy sprzedaje wam kury nie zdrowe, po zjedzeniu których tak wy jak i dzieci wasze zapadają na różne niedolegliwości. A więc taniość w tym wypadku jest bardzo droga...

Kurę chorą pozna nawet i dzecko; na pół zdechłych kur nie kupujcie choćby wam je sprzedawali 6 za 25c. Z każdą taką kurą do domu waszego sprowadzacie zarazki i narażacie się na niepowetowane straty. Zatem radzimy mieć się na baczności!...

Taniej kupić zdrową kurę za $1.00 i zjeść ją z apetytem, aniżeli 3 lub 4 za $1.00, a potem lekarzom płacić talarami.

Powtarzamy, niektórzy niesumienni handlarze skupują kury, które zwykły rzeźnik w prezencie nie przyjmie, jadą do polskich dzielnic i sprzedają je bardzo tanio. Ale taniość ta, powtarzamy jest droga — nie kupujcie kur tych, jeśli nie chcecie chorować później...

Morgenthau zatwierdzony.

Washington. — Senat zatwierdził wczoraj nominację Henry W. Morgenthau'a na sekretarza skarbu.

38-letnia babka ma 18-te dziecko.

Atlanta, Ga. — Dziecko Nr. 18 zajęło swoje miejsce w rodzinie M. F. Smith'ów. Matka licząca lat 38, wyszła zamąż w 13-tym roku życia i jest już babką.

Kryminaliści w N. Y. w opałach.

New York. — Na skutek rozkazów nowego majora Guardia policja zabrała się energicznie do oczyszczenia New Yorku z kryminalistów. W ciągu jednej nocy aresztowano 143 różnego typu przestępców.

Walki byków „na dobroczynność” zakazane.

Carcas, Wenezuela. — Walki byków i inne podobne widowiska na cele dobroczynne zostały zakazane. Arcybiskup rzymsko-katolicki orzekł, że fundusze z tego rodzaju widowisk nie są pożądane.

Republikanie mają $191,475 deficytu.

Washington. — Krajowy Komitet Republikański zamknął ub. rok deficytem $191,475.18. Stwierdza to raport złożony przez skarbnika na ręce klerka Izby.

Mazurowski zabity w napadzie bandyckim.

Cleveland, O. — Policja zastrzeliła jednego bandytę, a drugiego ciężko raniła podczas napadu na stację gazolinową. Zabity nazywał się B. Mazurowski, lat 24, a jego towarzysz Stan. Rogoziński, lat 23.

Serwis siostry Napoleona sprzedany w N. Y.

New York. — Sprzedano tu z licytacji publicznej sławny serwis z pozłacanego srebra, darowany ongiś przez Napoleona Bonapartego jego siostrze, — księżnie Caillo Borghese. Ostatnio ta piękna zastawa stołowa, składająca się z 1,600 sztuk, była własnością pani Edith Rockefeller McCormick. Serwis sprzedano na sztuki za $57,-565.

Mordercy Malinowskiej Straceni.

Bellefonte, Pa., 9. stycznia. Franciszek Stabiński i Antoni Petroski, młodzi chłopcy z Ashley, Pa., zostali wczoraj straceni w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu za morderstwo Marji Malinowskiej, córki zmarłego prezesa Unji Polskiej w Ameryce, Emila Malinowskiego.

Stabiński i Petroski włamali się do domu Malinowskich w celach rabunkowych i, zaskoczeni na kradzieży, pobili śmiertelnie Malinowską.

Z JÓZAFATOWA

Poprawiny Krakowskiego Wesela urządzone staraniem złączonych Towarzystw w parafji św. Józafata, odbędą się w niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali parafjalnej, przy Belden i Southport ave., początkowo o godzinie 3ej po południu. Po przedstawieniu nastąpi bal.

Instalacyjne posiedzenie Towarzystwa św. Jana Chrzciciela, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 14go b. m. w sali zwykłej, o godz. 1:30 po poł.

Posiedzenie kolektorów i policji kościelnej, które zwykle odbywają się w drugą niedzielę stycznia, w tym roku z powodu Poprawin Wesela Krakowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 21go stycznia, w sali parafjalnej.

W oddziale C. Y. O. przy Tow. Imienia Jezus, istnieją dwie drużyny koszykarzy (basket ball players). Jedna z nich jest ciężkiej wagi, a druga lekkiej wagi. W skład graczy ciężkiej wagi wchodzą następujący młodzieńcy: Michał Schonarck, Erwin Klimek, Karol Ryan, Franciszek Zeigler, Józef Ewald, Bernard Rumps, Rajmund Lalowski, Edward Sychowski, Henryk Miller, Edward Schemke. Z wagi lekkiej są następujący: Michał Matusiewicz, Rajmund Pokrifke, Edward Soch, Rajmond Roschman, Franciszek Plotzkie, Jerzy Marski, Władysław Muttke, Norman Strzeżewski, Leonard Cynowa i Leonard Kowalewski.

Rzadko bardzo w parafjach naszych spotyka się drużyny panienek koszykarek, (basket ball players). Józafatowo poszczycić się może aż trzema takiemi drużynami, należącemi do C. Y. O. i stale grającemi. Trzydzieści osiem dziewcząt zapisało się w tym roku do gry w piłkę koszykową.

Do drużyny pierwszej należą następujące dziewczęta: Gertruda Węgrzyny, Zofja Janota, Weronika Stasiak, Lottie Skwarska, Marjanna Deering, Anna Gronke, Katarzyna Heit, Eleonora Nowak, Helena Dettloff, L. Zagozdon, Teresa Sychowska i Anna Roschman.

Drużynę nr. 2 stanowią: Rozalja Ullman, Bron. Breisch, Klara Ewald, Zofja Ullman, Weronika Schemroske, Eleonora Specht, Anna Specht, Franciszka Jescke, Bronisława Dargas, Marja Schemroske i Julja Gruszecka.

Drużynę trzecią tworzą: Betty Heit, Lorraine Mudloff, Małgorzata Ewald, Barbara Formella, Leona Ewald, Ewelina Mudloff, Dolores Szafran, Julja Kubiesa, Eleonora Dziki, Helena Ropel, Ryta Koss, Anna Cerotzke, Marjanna Wiercinski, Marja Andrzejewska i Rena Krzysztyniak.

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: W niedzielę, o godz. 1:30, odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Imienia Jezus i Tow. Wiary i Ojczyzna. W poniedziałek wieczorem zbiorze się Tow. Ołtarza i Kółko Dziewic. We środę, Tow. św. Wincentego. W czwartek Tow. Polek św. Heleny.

KWIATY I ZIÓŁKA.

Medytacje.

Kiedy się bardzo namęczę i uznoję, idę sobie na powietrze. Wybieram wtedy Ogród Botaniczny. Jest to niewielki areał ziemi pokryty zielenią drzew, traw i kwiatów. Skoro tylko, za szczęknięciem opłata, przekroczę furteczkę parku, zaraz otacza mnie woń kwitnących krzewów i ciche bzykanie owadów. Oglądam się wokoło i ze wzruszeniem poznaję robactwo mojej młodości. Motylki, chrząszczyki i pajączki. Wszystko z uciechą macha skrzydełkami dając wyraz swej radości i swobodzie.

Gdzie tylko spojrzę — dawnych widzę znajomych. Dżdżownica sunie przeciągle, ówdzie zaś krocionóg cwałuje, mąż chyba stonogi. Tam znowu fruwają motyle. Uczniowskie wiadomości ożywiają w pamięci: admirał, paź królowej, żegalek, modraszek i ty, ponuro ochrzczona, trupia główko.

A tam — cóż to znowu za stworzonko? Jakby kto kroplę krwi kapnął na liść. Ach wiem i ciebie zgaduję. Ty jesteś biedronka. Zaliczasz się do rodziny tępopokrzywych. Czy wiesz owadzie o tem, że i wśród ludzi możesz znaleźć krewniaków. Mnóstwa całe takich ciężko tępopokrzywych. Całe chmary.

Jak tu ślicznie, jak lekko i wesoło.

Pszczoło, choć wiem o tobie, że masz kuzynkę osę, lecz przebaczam ci to zupełnie. Mucho choć posiadasz powinowatą — muchę tse-tse, ale ci tego nie wypomnę. A i ty ziemna gliato cicha i oddana swojej roli, twój powiernik soliter moja jedną grzbieta doprowadza do mdłości. Cóż jednak dziś? I ja go opuściłem i on. I może jej z tem lepiej.

Lecz wracajmy do naszego ogródka. Jakie słodkie w nim kwiaty i krzewy. Róże, astry, floksy i goździki. Niebieskie delfinujum, glicynja pnąca. Ach i was całe mnóstwo polnych, leśnych i łąkowych. Szałwja, kokoryczka, dziewięciosił. Komunica, dziewanna i tyle, tyle innych ziół. Tu blisko mnie odnajduję rodzinę baldaszkowatych, a dalej grządka warzywnych.

A wy, kwiatki niegodziwe, co się chowacie za zwierkiem, ponure i ciemne, i was, wiem kim jesteście. Jesteście trujące kwiaty. Ty jesteś tojad właściwy, a ty blekot pospolity.

Biedne burzany, jak niskoście upadły, że musicie truć inne stworzenia. Czy wam to nie wstyd? Przecież nie czynicie tego dla koniecznej obrony. Jeśli was je krowa, co wam z tego przyjdzie, że strutą zdechnie. Pierwotna żądza zemsty. A fe! jak to brzydko.

Odwracam od nich me oczy i patrzę na irysy. Jaki to kwiat cudowny. Cóż za skończona subtelność materji, z której kielich ten natura urabia. Pytanie mnie jedna panna, które ze sztuk pięknych uważam za najdoskonalsze? Odpowiedziałem: Muzykę i kwiaty.

Jak to dawno było. Jak strasznie dawno. Czasy zielniki, wzniosłości i gołych kolan. Za panowania motylów i maek, a prawie lalek i bajek.

No! ale dalej do naszego gaiku. Powietrze drży, piewik śpiewa, kwiatek dyszy wonią, ptaszek świergoli. Cieszy się „życiem kwiatów i motyli". Siedzę sobie na ławce, wypoczywam, grzeję się, raduję tem wszystkiem tutaj Sił, jak to mówią, nabieram. Ale troszkę mi się nudzi, tak tylko patrzeć. Jestem za nerwowy na naturę. Nic nie wziąłem z sobą do czytania. Pochodzę teraz, pooglądam znowu, może co zobaczę jeszcze.

Na każdym krzewku i drzewie zarząd ogrodu poprzybijał tabliczki. Są to, jakgdyby bilety wizytowe, któremi przedstawiają mi się niemi okazy flory. Przy niektórych roślinach rzecz ma się inaczej. Niewielkie deseczki powbijali do ziemi. Na deszczółkach nazwy. Dopisałbym na każdej z nich „ś krzyżyk p", grządki, jak grobki i z ogródka byłby cmentarzyk.

Poczytam sobie te tabliczki. Zobaczymy co sobie pomolog na nich popisał. Więc najprzód są nazwiska indywidualne, a potem całych grup, rodzin, klas i działów. O jakichś roślinach piszą, że są żyworodne. Co to ma znaczyć? O innych, że są pasorzyty niezielone. Ale to jakoś nieprawda, co do cechy zielonej przynajmniej. Pewne okazy są jednopienne. Inne „zagrzebują swe owoce do ziemi". Czyni to np. „stupa (?) capillata". Jakiś żółty kwiatek ma być przykładem na przedprątność. Niebieski „przekształca kwiaty rurkowe w języczkowe". Ciekaw jestem, jak to się robi.

Niejaki kokornik powojnikowy, ten znowu, samozapyla się sam. Mówi się o tem, że się dopuszcza herkogamji.

A tu, Boże drogi, któż to sobie rośnie? Nachyłam się i czytam: „Pępawa Rzymska". Jest także roślinka co się określa, jako „czyściec niemiecki". Czemu nie tak ochrzcili? Taki niewinny badylek! Ach! ty psotniku botaniku, cóż teraz powiesz o swastycznym dopuście, jeśli już dla małego kwiatka zachowałeś nazwę czyśca niemieckiego?

A! owdzie wyrasta niespora gałązka. Imię jej „malus spectabilis". Nieźła nazwa dla miejskiej premjery. Choć ją raczej powinno przemalować ziele o woni usypiającej.

Między drzewami wypuszcza się strzelista łodyga. Każdy jej witek kończy się pączkiem. Niema wokoło dozorcy. Tyle tu pączków, a kwiatu nie widzę żadnego. Podłubie sobie w pączku to może zobaczę co tam za płatki się kryją. Nic w nim niema. Tylko liść. W każdym pączku sieść liść. Kwiat niecnota się byczy, a udaje, że zakwitnie, tylko na to, żeby leppiej koło niego chodzili; a on nic, tylko listki sobie wypuszcza. Ej ty naturo!

Co Słychać Na Polonji

W dniach 15go, 16go i 17go stycznia, firma Samuel Harris and Company, p. nr. 114 North Clinton ulica, obchodzić będzie 60ciolecie swego istnienia, prowadząc pod wyżej podanym adresem wielki skład przyborów żelaznych. Wśród Polaków tamże zatrudnionych są panowie: Józef Małecki, który pracuje 28 lat, drugim to p. Jan D. Kruppa, 16 lat i Józef Erdman 11 lat. Oprócz nich są tam także i inni Polacy zatrudnieni.

W poniedziałek, dnia 22 stycznia, w sali parafjalnej św. Fidelisa, p. nr. 1400 North Washtenaw ave., odbędzie się roczne posiedzenie połączone z instalacją nowych urzędników Klubu Polsko - Amerykańsko-Demokratycznego 31szej wardy. Prezesem tego zrzeszenia jest p. Franciszek J. Kruppa.

Wspaniały wieczorek instalacyjny we czwartek, dnia 25 stycznia, w sali Augustyna p. nr. 1259 Cornell ulica, urządza Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago, którego prezesem jest p. Józef Smołka, a sekretarzem p. Franciszek J. Kruppa.

Tow. św. Franciszka Salezego ze Zjed. z parafji św. Jana Kantego, obchodzić będzie w niedzielę, dnia 28go stycznia srebrny jubileusz swego założenia.

Wieczorek instalacyjny urządza dziś wieczorem Polsko-Amerykańsko - Demokratyczny Klub 32giej wardy. Prezesem tegoż zrzeszenia jest pan S. Halick.

Srebrny jubileusz swego założenia będzi obchodzić klub Księcia Józefa Poniatowskiego w parafji św. Jana Kantego. Z tej okazji w niedzielę, dnia 8go kwietnia w sali parafjalnej odbędzie się wspaniały bankiet. Do komitetu urządzenia tego bankietu wchodzą panowie: Franciszek J. Kruppa, Stanisław Słowik, Aleksander Rembacz, Bruno Ciebień, Józef Wysocki i Józef Moskal.

W sobotę, dnia 20go stycznia, w kościele św. Heleny o godzinie 11tej rano na kobiercu ślub staną panna Anna Olech, córka pp. Wojciecha i Rozalji Olech zam. p. nr. 933 North Fairfield avenue, z panem Janem Rosa z parafji św. Młodzianków. Gody weselne odbędą się w sali Atlas.

P. Józef L. Lisack, komisarz stanowy z biura Industrial Commission wyjechał w ubiegłą niedzielę po południu do kilku miast w stanie Illinois w sprawach związanych ze swym urzędem. Przy sposobności zatrzyma się on także w Springfield.

W ubiegłą sobotę, 16tą rocznicę swoich urodzin obchodziła panna Janina Sobolewska, córka pp. Aleksandra i Heleny Sobolewskich z Helenowa, zam. p. nr. 938 N. Washtenaw ave. Z tej okazji w domu rodziców odbyło się skromne przyjęcie podczas którego otrzymała kilka cennych upominków.

ZEBRANIA — I — POSIEDZENIA

Do rodziców Tow. Borzęcin, Gr. 2566 Z. N. P.

Lekcja drużyny naszej poświąteczna odbędzie się w przyszły piątek, 12go stycznia od godziny 6 do 8ej wieczorem, jakoteż i dalsze lekcje odbywać się będą w każdy piątek o tymże czasie z powodu zmiany dnia w parku Eckhardt'a przy Noble i Chicago ave. — Wszyscy nasi sympatycy, którzyby dzieci swoje chcieli zapisać do harcerstwa naszej drużyny, to prosimy. — Za komitet F. Sternik.

Z Town of Lake.

Polski Klub Demokratyczny z 15tej wardy, odbędzie swe posiedzenie we wtorek, dnia 9-go stycznia, w sali pnr. 5219 S. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Instalacja nowego zarządu i także „biba". — Ant. Kostrubała, prezes; Tad. Matykiewicz, sekr. prot.

Z Cragin.

Tow. św. Michała Archanioła, odbędzie roczne posiedzenie w środę, dnia 10go stycznia, w hali zwykłych posiedzeń na którem odbędzie się instalacja nowej administracji. Po posiedzeniu „smoker". — J. Bartoszek, sekr.

Z Kazimierzowa.

Roczne posiedzenie Klubu „Polish - American Democratic Club of the 22nd Ward", odbędzie się we wtorek, 9go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem w polskiej Sokolni, przy 23ej i South Whipple ul. — Jan Zwierzyński, Franciszek Najder i Józef Harras, komitet.

3 dzieci zabitych przez pociąg.

Bassfield, Miss. — Straszny wypadek miał miejsce na pobliskiej krzyżówce. Pociąg najechał i rozbił autobus szkolny zabijając na miejscu troje dzieci i raniąc 30 innych.

Nieborak bohaterem.

Fort William, Ont. — Antoni Nieborak, lat 33, ocalił życie swoim dwom towarzyszom, — drwalom, nad zatoką Nipigon. Wśród oślepiającej śnieżycy i 30-stopniowego mrozu, udał się on do odległej o 50 mil chaty trapera i sprowadził pomoc dla towarzyszy. — Jeden z nich zmarzł na śmierć, dwóch innych uratowano.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI KOPEK

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 11go stycznia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Loretta i Florentyna**, córki; **Ewa i Barbara**, siostry; **Teodor Ptaszynski i Władysław Bandurski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek, i pradziadek nasz, ś.p.

JAN BURLIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1236 Holt ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, Siostra Marja Donatylla ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, Katarzyna, Kazimierz, Anastazja, Feliks, dzieci; **Ludwik Feliks, Franciszek Bralewski i Antoni Pokorski,** zięciowie; **Marjanna, Julja i Józefa,** synowe; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.

EDWARD LAMICH

po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wollschlager, pnr. 3604 S. Hoyne Ave. do kościoła św. Maurice'a, 36ta ul. i Hoyne Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł, William, Karol, Jadwiga Kush, Tillie Kashuba, Wiktorja Palt, bracia i siostry wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lafayette 0196.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA BRONGIEL

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:45 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 11go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3739 So. Wood ulica do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Polskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób i Helena, rodzice; **Stanisława, Marjanna, Władysława i Rozalja,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Tel. Lafayette 0829. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA PIOTROWSKA

(z domu Walkowiak)

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1ej w nocy, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Józef Walkowiak, rodzice; **Marjanna, Teresa i Zofja,** siostry; **Tadeusz, Grzegorz i Józef Jr.,** bracia; **Clarence McCormas i Robert Paulsell,** szwagrowie; **Agnieszka i Stanisława,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

IGNACY JAWORSKI

pożegnał się z tym światem, dnia 8go stycznia, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Polińskiego pnr. 1462 N. Ashland Ave.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążone:

Dzieci.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

JÓZEFA POHELSKA

(z domu Kusnierek)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 50.

Dom żałoby pnr. 3932 N. Whipple ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.

PAULINA BORIS

(z domu Potempa)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 3-cia Róża, 2-gie Drzewo, Sodalicji św. Teresy, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 840 Noble ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Andrzej i Franciszek,** bracia; **Marjanna,** siostra w Polsce; **Józef Potempa,** półbrat; **Katarzyna Kopala,** półsiostra; **Franciszek Potempa,** siostrzeniec; **Agnieszka Noga,** siostrzenica; **Agata Potempa,** bratowa; **Wojciech Kopala,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643-7306. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

BERNARD NADOLNEY

Członek Tow. Security Benefit Ass'n., Pulaski Council No. 1364 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2730 N. Richmond ul. do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Franciszek i Jan Urban,** dzieci; **Joanna i Anna,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Kostelny, 1427 Chicago Ave. Monroe 2674. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz

Ś. P.

EUGENJUSZ WILCZEWSKI

zamieszkiwał pnr. 3218 N. Laramie Ave., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5:20 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Hupka, pnr. 5259 Roscoe ul., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Małgorzata (z domu Sumowska), żona; **Juljanna Wilczewska,** matka; **Franciszka,** siostra; **Kazimierz i Bronisław,** bracia; **Walerja Sumowska,** teściowa, wraz z całą rodziną. 9

PRACA

OBECNIE tworzą się nowe klasy. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju, szycia na parowej maszynie. Zapiszcie się teraz. **BACZNOŚĆ.** Przynieście to ogłoszenie a damy wam $5.00 zniżki na jakikolwiek kurs. Ta oferta ważną tylko do 16go stycznia 1934. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Telefon Webster 3553.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój wikt i zapłata. Armitage 8047. 9

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Pozostać. Pani Fenchel, 4645 N. Lawndale Ave. Juniper 8162.

POTRZEBA do pomocy matce, pozostać na noc. Telefon Lawndale 8445.

POTRZEBA 20 operatorek, tylko wysoce doświadczonych przy pralnych sukniach niech się zgłoszą, stała praca i dobra zapłata gwarantowana. 1445 W. Chicago Ave.

POTRZEBA szewca do „Champion straight needle" maszyny. Zgłosić się 729 W. Madison ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $3.00, pokój i wikt. Daniel Zaret, 2815 W. Fillmore ul.

POTRZEBA hurtownych sprzedawaczy mięsa do pracy w wyrobionym dystrykcie, na północno zachodniej stronie, muszą mieć nieco kostumerów i być doświadczeni w tym zakresie, liberalna zapłata i komisowe. Agar Packing Provision Company, 310 N. Green ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc. 1830 W. Division ulica, skład cukierków.

POTRZEBA dziewczyny do bawienia dziecka, musi pozostać na noc. Tel. Armitage 2033.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Pozostać wieczorem. Merrimac 8762.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty rekomendacje wymagane. 2726 Crystal ulica. Suranowitz. 10

POTRZEBA samotnego szewca. 2945 Throop ul. 10

POTRZEBA rzeźnika. 3456 No. Hamlin Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny lub niewiasty w średnim wieku do ogólnej pracy domowej. Musi lubieć dzieci. Dobry dom. D. M. Moysick, 2611 Schubert Ave. Brunswick 9403.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Rolki do wyrzymaczy, pasy i części na składzie. Praca gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140. 9

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts

PRZYJMUJĘ do nauki na parowej maszynie, uczę na operatorki. Poza miastem mogą się u mnie stołować. 943 N. Western Ave. 6-9

POSZUKIWANIA

MAMA jest proszona o wrócenie do domu. Bardzo przepraszamy. 9

CHCĘ pożyczyć $300 na pierwszy morgecz. 5323 W. Newport Ave. 9-13

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA ogrzewane, widne pokoje dla dwóch mężczyzn, dla małżeństwa. Można gotować. Telefon, wanna do użytku, $1.50 tygodniowo i wyżej. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 11

POTRZEBA na mieszkanie, ogrzewane, można gotować, telefon, wanna do użytku, $1.50 tygodniowo, 50 centów osobne noce. 543 N. Ashland Avenue. 13

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $3.00. 529 No. Homan Ave. Stein, 3-cie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, może pozostać. Markowitz, — 1221 N. Lincoln ul. 10

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6.00; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 18

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

RZECZY DOMOWE

POTRZEBA MIEJSCA NA STORAGE

Muszę sprzedać meble z trzech pięter, Garnitury do Parlorów, do Jadalni, kuchni, sypialni, „studio couches", dywany, piece. Działajcie prędko. Dogodne spłaty. Wieczorami do 10tej. W niedziele do 4tej.

BAER STORAGE,
1927 MILWAUKEE AVE.,
przy Western Ave. 15

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia jak nowa. 1305 N. Robey ul.

SPRZEDAM elektryczną maszynę do prania w znakomitej kondycji. 5724 Eddy ulica. 1sze. 10

AUTOMOBILE

BEZ WPŁATY, 6 miesięcy do zapłacenia. Kompletne przerobienie, reperacja automobilów, malowanie, polstrowanie, baterje, wierzchy szkło, opony. Oszacowanie i „towing" darmo. 3261 Fullerton Ave. Belmont 2401.

RADJO

EXPERT radjo obsługa, gdziekolwiek, oszacowanie darmo, robota gwarantowana. Humboldt 8479. 10-13

INTERESA

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, najnowsze urządzenie, oddam tanio jeżeli zaraz. 1655 N. Damen Ave. 10

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż tanio z powodu innego interesu. Część gotówką. Reszta na spłaty. — Pan J. Radziman. 2647 W. Cortland ulica. 11

SKŁAD cygar, cukierków i groserji, z „soda fountain" na sprzedaż, w najruchliwszym byznesowym bloku, — „kitchennette" bydynek, blisko transfer narożnika i teatru, można zrobić prawdziwe pieniądze, muszę sprzedać prędko ażeby zamknąć spadek, $850.00 albo najlepsza oferta weźmie wszystko, na spłaty jeżeli wymagane; warte więcej niż podwójnie. — 4352 Elston Ave. blisko Crawford.

BUCZERNIA i groserna na sprzedaż, narożnik, gotówkowy interes. Telefonować Armitage 0769 do 6:30 wieczorem. 13

KRAWCY baczność, skład krawiecki na sprzedaż za waszą cenę, tani rent. 5719 W. Fullerton Ave. 9-10-13

POTRZEBA wspólnika do tavern, z małem kapitałem. Zgłosić się 300 N. Western Avenue.

POTRZEBA szewca z maszynami, który chciałby się przeprowadzić. — 2439 W. 47-ma ul.

LOTY I FARMY

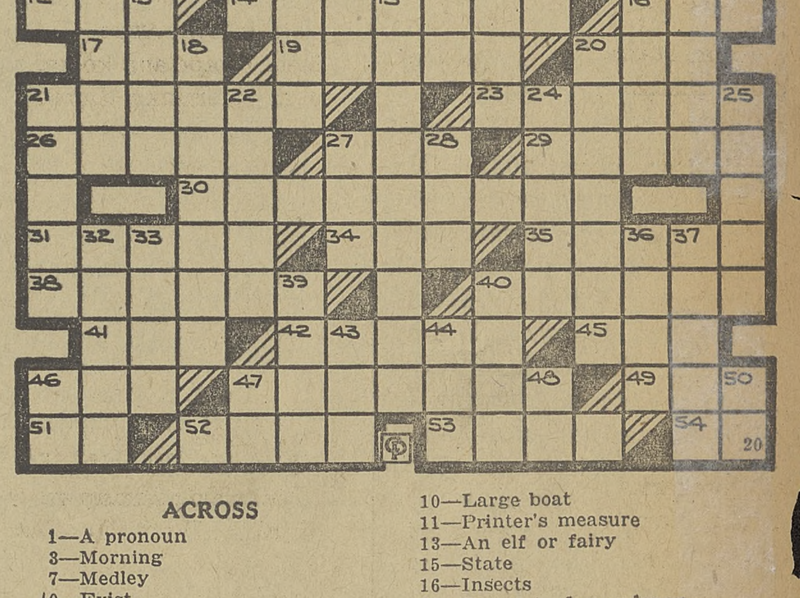
KUPCIE dobrą Mississippi ziemię na farmę, ulokowaną przy dobrych drogach, blisko miast, po $20 za akr. — Sadzić można każdego dnia w roku. Dwa zbiory rocznie z tej samej ziemi. Consolidated Realty Company, — Pokój 941. — 176 W. Adams ul., Chicago. 10

FARMA w Wisconsin, 80 akrów, blisko Stevens Point, z wielkiem inwentarzem zamienię za dom w Chicago. 928 N. Lawndale Ave.

DOMY I ZAMIANA

6 POKOJOWY drewniany czysty dom w Moline, Illinois, zamienię za Chicagoskie properta lub farmę. Pajtas, 1922 S. Morgan ulica. 9

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



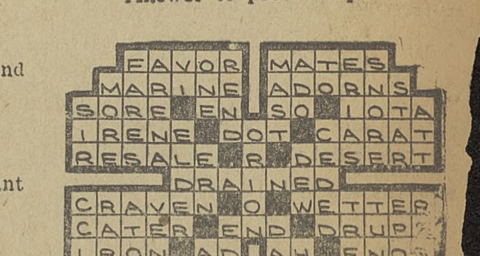
ACROSS

1—A pronoun
3—Morning
7—Medley
10—Exist
12—The surface of a fabric
14—Extends up to
16—Bar
17—Suffix denoting foot or footed
19—Small implement used in cooking and eating
20—By
21—To point the way
23—To assert without proof
26—Ascend
27—Feminine proper name
29—Relieved of tension
30—Stinginess
31—One of the prophets
34—A pen
35—Succinct
38—The present form of Russian government
40—The north wind
41—Thick black viscid substance
42—Single
45—Perched
46—Heavenly body
47—Thinnest
49—Caustic soda
51—Exists
52—Courageous
53—A settlement in Greenland
54—An Egyptian deity

DOWN

1—Into
2—South American ruminant
4—Either
5—Remainder
6—A short sleep
7—An exclamation
8—A river in Siberia
9—Exists
10—Large boat
11—Printer's measure
13—An elf or fairy
15—State
16—Insects
18—Complete despondency
20—Actors
21—Women of station or importance
22—Discontinue
24—In music; slow or slowly
25—Goes stealthily
27—Equine quadruped
28—Feminine proper name
32—A flower
33—Former Russian czar called "The Terrible"
36—Genuine
37—Woodland deity
39—Chinese weight
40—Most desirable
43—Youth
44—Born
46—A note of the diatonic scale
47—Behold!
48—Tantalum (symbol)
50—A deity in Babylonian mythology

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Pomogą wam wypisać aplikacje.

Z biura „Chicago Woman's Aid" donosi nam pani M. A. Purvin, przewodnicząca komitetu naturalizacyjnego, że wszyscy potrzebujący pomocy w wypisywaniu aplikacji o papiery obywatelskie mogą się zgłosić dzisiaj, dnia 9go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem do „Association House", p. nr. 2150 West North avenue. To samo tam dla was zrobią w każdy drugi wtorek miesiąca, o tym samym czasie.

* * *

Szukają domu katolickiego dla chłopca.

Polskie Stowarzyszenie Społeczne (Polish Welfare Association) z biurem p. nr. 203 North Wabash avenue, prosi o podanie co następuje: „Stowarzyszenie ma chłopca pięcioletniego, dla którego szuka teraz domu katolickiego, aby go mogło oddać na wychowanie. Dom ten musi się znajdować w dobrem sąsiedztwie. Interesowani raczą się zgłosi, wprost do biura p. nr. 203 North Wabash avenue, pokój nr. 1306 lub telefonować State 3765."

* * *

Jutro instalacja kupców polskich w „Oazie".

Roczne posiedzenie i instalacja urzędników Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców odbędzie się jutro, dnia 10go stycznia, w „Oazie", p. nr. 1250 Milwaukee avenue, o godzinie 7:30 wieczorem. Wybory nowego zarządu, sprawozdania urzędników, program, smaczna kolacja, dwie sale do rozporządzenia, orkiestra doborowa etc., czeka tych, którzy przybędą.

* * *

Piotrowski oddany będzie ławie wielkoprzysięgłych.

Jan Piotrowski, który zamordował żonę i dzieci swoje „aby mógł kupić farmę", wczoraj oddany był ławie wielkoprzysięgłych, trzykrotnie oskarżony o zbrodnie przez ławę przysięgłych koronera powiatowego.

* * *

Dziś rozpocznie się spis ludności w mieście.

Dzięki administracji robót cywilnych (Civil Works Administration) dzisiaj 2,700 mężczyzn i kobiet rozpoczęło spisywanie ludności miasta Chicago. Praca ta ogromna bo zawiera zwiedzenie nie mniej jak 75,000 domów mieszkalnych, aby dokładnie wiedzieć ilu nas jest tu zamieszkałych. Czytelnikom i czytelniczkom naszym radzimy przy zapisywaniu siebie i rodzin swoich podać szczegóły prawdziwe.

* * *

Kobieta pomogła obrabować skład Janickiego.

Do składu futer Kazimierza Janickiego, p. nr. 1037 Milwaukee avenue wczoraj weszła kobieta w towarzystwie dwóch mężczyzn prosząc, aby jej pokazano futra. Janicki myśląc, że ma do czynienia z kostumerką chętnie ją obsłużył. Nagle kobieta ta zagroziła Janickiemu zastrzeleniem jeśli wyda okrzyk, stanęła na straży przy drzwiach składu, a jej koledzy wynieśli futra wartości przeszło $1,000 do ich maszyny, oraz skradli $50 z kasy. Po dokonanym rabunku kobieta i mężczyźni odjechali. O rabunku Janicki doniósł policji na stacji przy North Racine avenue. Asekuracja pokrywa straty w całości.

* * *

Bezrobotny odebrał sobie życie.

Korzystając z chwilowej nieobecności żony swojej, która pracuje w śródmieściu, Jerzy Morrey, lat 58, bezrobotny, wczoraj popełnił samobójstwo przez zaczadzenie się gazem. Otworzył on wszystkie palniki pieca gazowego w kuchni swego mieszkania pnr. 1631 Keenon ulica.

* * *

Chicago dnia 30go stycznia uczci Prezydenta Roosevelta.

W hotelu Palmer House wczoraj na zew Cartera H. Harrisona, przewodniczącego, odbyło się zebranie liderów przemysłu i obywatelstwa, na którem omawiano plany urządzenia wielkiej celebracji w rocznicę urodzin, ku czci Prezydenta Franklina D. Roosevelta, jaką obchodzić będziemy dnia 30-go stycznia. Uradzono w wieczór ten urządzić zabawy towarzyskie i inne, oraz złożyć daniny na fundusz, z którego korzystać ma zakład w Warm Springs, Ga., jaki w roku 1926 założył sam Prezydent niosąc pomoc dziatwie i tym, którzy cierpią na paraliż dziecięcy.

* * *

Inkwest koronera odłożono do 23go stycznia.

Inkwest koronera powiatowego w sprawie śmierci trzech osób, jakie zginęły ubiegłej niedzieli w kolizji automobilu z tramwajem na Milwaukee avenue i Raven ulicy, odłożony został wczoraj do dnia 23go stycznia. Czekają na wyzdrowienie panny Eleonory McCaffrey, lat 19, z p. nr. 2325 Leland avenue, jedynej osoby, która z życiem wyszła z tej kolizji, a która obecnie znajduje się pod opieką lekarską w szpitalu. Zabici zostali: panna Eleonora Erickson, z pnr. 5042 North Oakley avenue; William Kline, lat 30, z p. nr. 3811 West North avenue i Gustaw Kruty, lat 30, z p. nr. 4929 North Kedzie avenue.

* * *

Padli ofiarami strasznej pomyłki.

Jan Malicki, lat 24, z p. nr. 5210 South Marshfield avenue i Franciszek Ungar, lat 44, z p. nr. 925 Shuto ulica, wczoraj wieczorem zostali postrzeleni gdy wzięto ich za rabusiów przez pomyłkę. Stanęli oni przed domem pnr. 1222 West 13ta ulica, gdzie mieszka Dawid Johnson, lat 35, murzyn. Johnson, wystraszony przybyciem niespodziewanych gości, strzelił do nich dwukrotnie. Jedna kula trafiła Malickiego w jamę brzuszną, a druga przebiła lewą nogę Ungara. Malickiego przewieziono do szpitala Mother Cabrini, a Ungara do powiatowego szpitala.

* * *

Dziś rozpoczęto budowę domu dla dozorczyń.

Dom powiatowy dla dozorczyń przy narożniku Lincoln ulicy i Winchester avenue, jaki już dwa lata temu rozpoczęto budować, dzisiaj oddano robotnikom do wykończenia, po uzyskaniu na ten cel pożyczki rządowej w sumie $2,040,500. Pożyczkę otrzymano od Reconstruction Finance Corporation. Pracę przy budowie znajdzie nie mniej jak 500 mężczyzn, którym obliczono, że płacić będą miesięcznie po $60,000. Gdy dwa lata temu powiat nie mógł sprzedać bondów na budowę za więcej jak $270,000, budowę domu dla dozorczyń wstrzymano.

* * *

Nie zapłacone podatki wynoszą $4,489,387.

Raporty 1,931 przejemców w sądzie wyższym wykazują, że nie zapłacone podatki realnościowe wynoszą $4,489,387 za 1928, 1929 i 1930 rok, jakie to podatki nałożono na realności pod ich dzisiaj zarządem. Naczelny sędzia Sullivan po takim raporcie, oznajmił, że skoro 3,000 przejemców zda swoje sprawozdania, zabierze się on do tych przejemców, którzy trzymają w kasach znaczne sumy pieniędzy, a podatków realnościowych nie płacą.

* * *

Jutro ważne zebranie na Kazimierzowie.

Zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Realności i Domów na południowo - zachodniej stronie miasta odbędzie się jutro, dnia 10go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej na Kazimierzowie, przy Albany avenue. Wybór administracji na rok bieżący i inne ważne sprawy na programie wymagają obecności wszystkich członków, jak nam donoszą W. J. Pijanowski, prezes i Aniela Skierczyńska, sekretarka.

* * *

Ważne dla członków Klubu Obywatelskigo na Janowie.

Klub Obywatelski przy parafji św. Jana Bożego na Town of Lake szybko się rozwija dzięki współpracy wszystkich przy parafji. Roczne posiedzenie tegoż klubu odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 11-go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafji św. Jana Bożego, na które wszyscy członkowie i delegaci towarzystwa, oraz nowi członkowie mają przybyć. Jak nam donoszą Antoni Graczyk, prezes i Franciszek Lasik, sekretarz na posiedzeniu czwartkowem odbędzie się także wybór nowych urzędników na rok bieżący.

DZIŚ W GORDON GYM.

Dwie Gry Weberowców.

Drugie kontesty w lidze Katolickiej dwóch silnych piątek graczy w piłkę koszykową zapowiedziane są dziś, dnia 9-go stycznia. Piątki lekkiej i ciężkiej wagi z **Weber High**, zmierzą się dzisiaj z piątkami **Fenwick High**, o godzinie 7:30 wieczorem.

Obie gry w sali gimnastycznej Gordon Gym, przy Haddon avenue, blisko Milwaukee ave.

Ze Stanisławowa.

W przyszłą niedzielę, dnia 14go stycznia, w miejscowem audytorjum, przy Noble i Bradley ul., odbędzie się bal połączony z miłemi niespodziankami, urządzony staraniem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców, skupiającego się przy parafji Stanisławowskiej. Komitet, który nie szczędzi pracy ni zabiegów, uprasza jak najuprzejmiej wszystkich parafjan do poparcia tego balu. Bal ten jest mniejwięcej urządzony w celu bliższego zapoznania się parafjan z kupcami. Będzie doskonała sposobność zabawienia się w kółku swojskiem, w gronie przyjaciół i znajomych.

*

Państwo Franciszek i Stanisława Zilla, obchodzą dzisiaj rocznicę swego ślubu małżeńskiego i na Mszy św. podziękowali Bogu za odebrane łaski z prośbą o dalsze.

*

Roczne posiedzenie Kółka Dramatycznego połączone z instalacją nowych urzędników, odbędzie się w czwartek, dnia 11go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Kościuszki. Wszyscy członkowie i wszystkie członkinie są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż po posiedzeniu i instalacji odbędzie się zabawa gwiazdkowa (Christmas Party), podczas której będą dla wszystkich niespodzianki. Tak nam donosi p. Leokadja Konopka, sekretarka prot., która kończy zaproszenie niniejsze słowami: do widzenia się w czwartek!

*

Jutro z kościoła stanisławowskiego, odbędą się dwa pogrzeby, a mianowicie: ś. p. Rozalji Trzcińskiej i ś. p. Jana Burlińskiego. Pan Bóg powołał ich do zdania liczby z włodarstwa ziemskiego. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

*

Przed kilku dniami w jednej z sal parafjalnych odbyło się posiedzenie instalacyjne Tow. św. Cecylji, gr. 14ej Z. P. R. K. Przysięgę od nowych urzędników odebrał dyrektor Jan P. Grzemski, który wypowiedział zastosowane do okoliczności przemówienie. Zaprzysiężony został następujący zarząd: ks. prob. Jan Drzewiecki, C. R. kapelan; Jan Czekała, prezes; Andrzej Stachowicz, wiceprezes; Jerzy Czekała, sekr. prot.; Franciszek Przypyszny, sekr. fin.; Kazimierz Renkosiak, kasjer; Czesław Bronikowski, Jan Szramczewski i Władysław Barwig, opiekunowie kasy; Roman Kapelański, opiekun chorych; Feliks Korucki i Bernard Szramczewski, marszałkowie; dr. Kazimierz Przypyszny, lekarz egzaminacyjny. Po posiedzeniu wykonany został program. Mistrzem toastów był p. Jan Kondziorski. Przemawiali: dyrektor Jan Grzemski, p. Jan Nering, ks. Jan S. Ratajczak, C. R., p. Władysław Więckowski, p. R. Krempeć, prezes Osady 52ej i p. Jan Czekała.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49 Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie jutro, dnia 10go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowego zarządu. Prezesem jest p. Kazimierz Adamski, a sekretarzem Bronisław Perkowski.

*

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K., odbędzie się w środę, dnia 10go b. m. w sali Kościuszki, nr. 2gi, o godzinie 8mej wieczorem. Po posiedzeniu i instalacji podana będzie kawka i ciastka, przyczem odbędzie się „Penny Social". Prezeską jest pani K. Czekała, a sekretarką M. Ciemniecka.

Z Fidelisowa.

Tow. śś. Apostołów Cyryla i Metodego, No. 145 Zjedn. P. R. K. na ostatniem posiedzeniu wybrało następującą administrację: Kapelan ks. prob. J. Zeleziński, prezes Józef Tchoń, wiceprezes Michał Śliwa, sekr. prot. Fr. Świątek, sekr. fin. i oddz. mał. Ignacy Luberda, kasjer J. Świątek, opiekunowie kasy: Jan Sokołowski i Jan Romanowski, marszałkowie Józef Jozowit, Wojciech Luberda, chorąży Michał Skrzydlewski, opiekunowie chorych Stanisław Sokół i Józef Tryba, lekarz Dr. Alfred Słowiński.

*

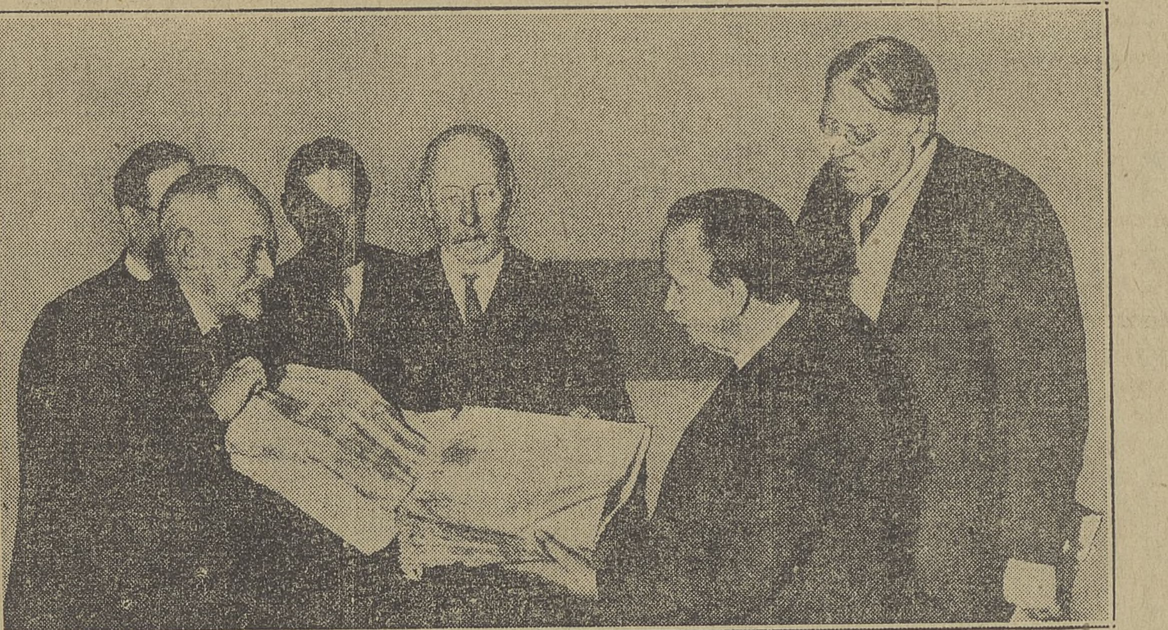
Następne posiedzenie Tow. śś. Apostołów Cyryla i Metodego No. 145 Zjedn. P. R. K., odbędzie się dnia 11go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o jak najliczniejsze przybycie na to posiedzenie. — Dużo ważnych spraw jest do załatwienia, jak również instalacja nowego zarządu. Komitet instalacyjny przygotował niespodzianki. — Józef Tchoń, prezes, Fr. Świątek, sekr. prot.

Z HEGEWISCH.

Nowość... nowość... Po raz pierwszy na scenie będzie wystawiona komedja w dwóch odsłonach p. t. „Miłość Szewska", przez grono amatorskie, w niedzielę, dnia 28go stycznia. Jest to sztuka pełno śmiechu, a biorą w niej udział zawodowi szewcy z Hegewisch. A więc, warto zobaczyć czy ich miłość jest prawdziwą czy też smołą nasmarowaną jak dratwa. A, że jest to komedja osnuta na tle życia szewskiego, przeto każdy będzie miał sposobność uśmiać się do woli. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Dochód przeznaczony na korzyść parafji św. Florjana. Cel godny poparcia. Idźmy wszyscy, młodzi i starzy do sali ob. Ginalskiego, pnr. 1359 Houston avenue, a ubawimy się jak nigdy przedtem.

BEZCENNA PAMIĄTKA.



Dr. A. S. Rosenbach, zbieracz dzieł sztuki i antykwarjusz z New Yorku i Filadelfji, z manuskryptem amerykańskiego hymnu narodowego "The Star Spangled Banner", który kupił na licytacji za $24,000. W pół godziny później odkupiło go od niego muzeum w Baltimore. Hymn został napisany przed 120 laty. (Klisza Int. News).

SŁYNNA BIBLJA.



Na rycinie widzimy sir George Hilla (naprawo), dyrektora Państwowego Muzeum Angielskiego, odbierającego z rąk Ernesta Maggsa słynna Biblję "Codex Sinaiticus", kupioną w Rosji za $500,000.

Wydział Pań Przy Macierzy Polskiej.

Zarząd: — E. Deka, prezeska; M. Rutkowska, wiceprez.; C. Mazurkiewicz, sekr. prot.; R. Baryś, kasjerka; B. Topolska, H. Ratajczak, radne; S. Urbańska, sekr. kor.

*

Bal Majowy odbędzie się w sobotę, dnia 5go maja, w sali Macierzy Polskiej.

*

Jedna z pań Macierzystek będzie ukoronowaną Królową balu.

*

Kontest werbunkowy rozpocznie się 8go stycznia a zakończy się przed balem, 30 kwietnia.

*

W ubiegły czwartek, o godzinie 1:30 po południu, odbyło się regularne posiedzenie wydziału Pań przy M. P. Prezeska, pani E. Deka poprosiła sekr. prot., panią C. Mazurkiewicz do odczytania protokółu z działalności posiedzeń a protokół ten był tak starannie i obszernie opracowany za co też p. Mazurkiewicz obdarzono słowami szczerej podzięki przez obecne panie.

*

Po zdaniu sprawozdania z zabawy „Plunket Dinner" przez przewodniczącą komitetu dobroczynności, panią R. Baryś, okazało się, iż dochód, jak na obecne stosunki, jest zadawalniający. To też z tego funduszu będzie urządzona gwiazdka dla dzieci w oddziałach małoletnich poza miastem. Za urządzenie tej zabawy należy się szczere podziękowanie paniom z komitetu dobroczynności a mianowicie: Przewodniczącej, p. R. Baryś, p. Bagińskiej, p. Ratajczak, p. Jackson, p. Chojnackiej, p. Tobolskiej i p. Imbiorskiej.

*

Odczytano życzenia świąteczne od głównego klerka p. F. Zintaka. Prezeska p. Deka sprawozdaje, iż komisja małoletnich planuje urządzić wycieczkę dla dziatwy M. P. Więc panie Bagińska, Redlin, Przydryga proponują urządzić bal majowy na potrzebny fundusz na wycieczkę. To też zebrane panie jednogłośnie poparły plan urządzenia balu w sobotę, dnia 5go maja, w sali M. P. na Milwaukee ave., przy North i Damen aves. Ale ażeby bal ten był więcej uroczystym i imponującym uchwalono urządzić Kontest Werbunkowy od dnia 8go stycznia do 30 kwietnia. I ta macierzystka ,która zwerbuje największą ilość członków lub też małoletnich, będzie ukoronowaną królową balu. A więc cel trojaki, przyczynienie się do stworzenia funduszu dla ubawienia naszych milusieńkich, przyczynienie się do powiększenia szeregów naszej Alma Mater, no i wreszcie zdobycie sobie chwały i honoru zostania królową balu. A więc moje panie, czyż nie warto pracować dla tak pięknego celu? A może szczęście służyć wam będzie, nie zaszkodzi spróbować. Właśnie teraz kiedy słonko zaczyna coraz jaśniej świecić nad krajem naszym, kiedy kraj powoli ale stale podnosi się z depresji, — tak niech i w nas i w naszej organizacji wstąpi duch nowy, świeży, pełen życia i rozkwitu.— A praca ta nasza będzie uwieńczona sukcesem. Trzeba tu także nadmienić, że za zwerbowanie nowych członków Zarząd Główny wydaje zwykłe nagrody. — Więc weźmy się rączo a chętnie do tej tak pięknej pracy. Która z nas będzie królową balu? Następujący komitet balu został zamianowany: Przewodnicząca p. Rutkowska; p. Wichłacz, p. Przydryga, p. Redlin, p. Klimek, p. Szymowska z Calumet City, p. Michna, p. Rydzewska z Hammond, Ind. Że komitet ten sprawnie pracować będzie, o to nie ma obawy.

*

Po wyczerpaniu innych spraw posiedzenie odroczono do pierwszego czwartku lutego na godz. 1-szą po południu. Poczem panie zasiadły do stołów, gdzie była podana kawka i ciasta przyrządzone przez panie Barys, Ratajczak, Bagińską i Tobolską. Po kawce panie zagrały w Bunco i tem paniom, którem szczęście służyło rozdano piękne premje. A o godzinie 4tej panie podążyły do domów.

Wydział Pań zaprasza wszystkie te delegatki, które jeszcze nie zaszczyciły posiedzenia naszego swą obecnością. Prosimy.

*

W niedzielę, dnia 21 stycznia o godz .2ej po południu, oddział 121 na Kamilowie, odbędzie posiedzenie instalacyjne połączone z programem, na które zapraszają wszystkie swe członkinie. Prezeską jest p. Kurzawska, a sekr. p. Klimek.

*

W sobotę, dnia 27go stycznia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali „Wolności", 4615 S. Mozart ul. Oddział Nr. 110, św. Agnieszki urządza zabawę kostjumową. Piękne nagrody. Zapraszają wszystkich do współudziału.

Poseł Sowiecki u Prez. Roosevelta.

Rosja spodziewa się wojny z Japonją — mówi amb. Bullitt.

Washington, 9. stycznia. — William C. Bullitt, pierwszy ambasador amerykański do Rosji sowieckiej, powiedział tu wczoraj, że Rosja zdaje sobie sprawę z możliwości wojny z Japonją i jest do niej przygotowana.

Wracając po krótkiej wizycie w Moskwie z raportem dla Prezydenta Roosevelta, p. Bullitt potwierdził pogłoski, że chmury wojenne zbierają się Dalekim Wschodzie. Dodał on, że Sowiety szczerze pragną utrzymać stosunki przyjazne ze Stanami Zjednoczonymi.

Aleksander Trojanowski j, poseł sowiecki do Stanów Zjednoczonych, złożył wczoraj swoją pierwszą wizytę w departamencie stanu, a potem przedstawił Prezydentowi Rooseveltowi swoje papiery uwierzytelniające.

Lokator zabił gospodarzy.

Dayton, O. — Niejaki M. Michereis, lat 52, zabił Józefa Erneysa, lat 67 i jego żonę, u których mieszkał i stołował się, podejrzewając ich, że „chcą mu zadać trucizny w potrawie".